Nr 43 (z dod. por.). Dnia 12 lutego. Sobota. Dnia 31 stycznia (12 lutego) 1887 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141

— W kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście odprawioną będzie jutro o godzinie 8-ej zrana uroczysta wotywa w kaplicy Matki Boskiej.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) o godzinie 11-tej przed południem, odprawioną będzie przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej wotywa.

— Jutro w kościele oo. kamedułów na Bielanach, przypada odpust ku czci świętego Romualda, założyciela i patrjarchy zakonu kamedułów, którego uroczystość przypadała w dniu 7-ym b. m. Odpust ten obchodzony będzie zwykłym obrządkiem kościoła w ciągu dnia całego.

Przegląd polityczny.

Zgłosiło się dwóch aż nowych poręczycieli pokoju—oby tylko kasa powszechnego zaufania przyjęła ich porękę! Namiestnik Alzacji i Lotaryngji, ks. Hohenlohe, podczas bankietu wydanego na cześć wydziału krajowego w Strasburgu wygłosił mowę, w której utartym dzisiaj zwyczajem zapewnił wprawdzie, że czasy są „poważne", czyli mniej delikatnie się wyrażając, „groźne", ale dodał zarazem, że nie wynika z tego niebezpieczeństwo wojny dopóty, dopóki Francja uznaje stworzone przez umowy międzynarodowe stosunki. Nie ulega wątpliwości, że tak a nie inaczej ułożył się stosunek Niemiec do Francji; jest on wszelako takim od czasów traktatu frankfurckiego, a przecież przez owych lat szesnaście oddychała nieraz już Europa swobodniej i nie drżały jak liść osiki wszystkie giełdy europejskie.

Mniej więcej tyleż pewnego i ścisłego powiedział na środowym bankiecie zjednoczonych izb handlowych w Londynie podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, sir Jakób Fergusson. Oświadczył on w tonie wielce namaszczonym, że usiłowania rządu angielskiego zmierzają szczerze do utrzymania pokoju i nikt żywiej nie tęskni doń, jak królowa Wiktorja. Prawda, że niebezpieczeństwo wojny istnieje, ale monarchowie Europy bez wyjątku ożywieni są najgorętszem życzeniem utrzymania pokoju. Wszyscy ministrowie europejscy wyrazili także życzenie pokoju, rząd zaś od czasu oświadczeń lorda Salisbury'ego i Smitha żadnej nie otrzymał informacji, która wskazywałaby prawdopodobieństwo wojny. I owszem —istnieje szczera chęć usunięcia przyczyn niezgody i rozwiązania pytań europejskich w sposób słuszny i sprawiedliwy. Ani nie ma dosyć wybitnego powodu do wojny, ani stopień rozjątrzenia i naprężenia nie jest tak wielkim, aby wojna okazywała się nieuniknioną, a choćby nawet prawdopodobną.

Po tak pokojowem *menu* przyniosły nam depesze na wety wiadomość o zamierzonem przez rządy przedlitawski i węgierski żądaniu od parlamentów obu połów monarchji kredytów na zaopatrzenie landwery i pospolitego ruszenia w potrzeby wojenne (przyczem dowiadujemy się, że *landsturm* austrjacki uzbrojonym będzie w karabiny Werndla), dalej o zwołaniu konferencji zarządów kolei niemieckich, celem skombinowania ruchu na wypadek mobilizacji, a wreszcie o kursie wczorajszym rubla w Berlinie. Trochę to wszystko brzmi inaczej, aniżeli słowa ks. Hohenlohe i Fergussona. Sądzimy, że prawda leży pośrodku.

O zbrojeniach się Belgji podają dzienniki brukselskie następujące szczegóły: Dla pilnowania granicy południowej i wschodniej mają być rozstawione silne oddziały kawalerji pod dowództwem jenerała Mabilde'a; do tej służby przeznaczono dwa pułki gidów, uzbrojone w nowe karabiny, dwa pułki strzelców konnych, kilka szwadronów lekkiej kawalerji oraz odpowiednią ilość bateryj konnych. Według wydanych instrukcyj, kawalerja tego „korpusu rekonesansowego" może być zmobilizowana w ciągu dwóch, artylerja zaś w ciągu trzech dni. Ministerjum wojny przygotowało dla izb belgijskich nową ustawę, dotyczącą systemu rekwizycyj wojennych, tak w czasie pokoju, jak i wojny. Prócz tego ludzie wpływowi popierają usilnie projekt zaprowadzenia w Belgji obowiązkowej służby wojskowej.

Z ogłoszonej świeżo broszury jenerała Van der Smissen, który przedstawia smutny stan armji belgijskiej, przytaczają dzienniki, jako najwymowniejsze uzasadnienie reformy żądanej, niektóre ustępy i cyfry, które brzmią:

„Dotychczas rekrutacja odbywa się w najniższych sferach społecznych, wskutek czego moralność armji coraz bardziej upada. W roku 1870-tym, kiedy armja stała na granicy, w ciągu trzech miesięcy dezerterowało 1,190 zastępców na ogólną ich liczbę 20,000; jeden z pułków tak się przerzedził, że minister wojny zmuszony był cofnąć go z nad granicy. W roku 1883 im na 5,000 zastępców sądy wojskowe skazały 824-ch za dezercję. Młodzież dobrze wychowaną przejmuje wstrętem służba wojskowa w armji. Dalej generał Van der Smissen dowodzi konieczności systemu powszechnej służby wojskowej, układa odnośny projekt prawa i tak go motywuje: „Obrońcy zastępstwa utrzymują, że służba osobista w wojsku naraża pomyślność kraju. Czemże jednak wytłómaczyć polityczny i materjalny rozwój Prus, chociaż te, wycieńczone kampanjami króla Fryderyka, zrujnowane wojną z Francją i zredukowane do 8 miljonów ludności, zaprowadziły w r. 1808-ym sposób rekrutacji, dotąd istniejący? Czyż nie stoją one dziś u szczytu potęgi i znaczenia? Czy może którykolwiek inny kraj porównać się z Prusami pod względem wychowania i oświaty? Czy pomyślność Francji zmniejszyła się od czasu zaprowadzenia służby osobistej, lub inne jakiekolwiek państwo ma powód żałować tego, że zaprowadziło u siebie taką organizację militarną?" *Br. Z.*

Z powodu wyroku izby sądowej.

Stosunki ubezpieczeniowe w kraju naszym zyskały w tych dniach ważny prejudykat w wyroku tutejszej izby sądowej, zapadłym z powodu aktu zeznanego przed rejentem p. Łempickim przez właścicieli ziemskich gubernji płockiej.

Osnowę tej sprawy przytoczyliśmy wczoraj w dziale sprawozdań sądowych.

Nie należy wątpić, iż wiadomość o decyzji izby, dla mniej świadomych stosunków prawno-asekuracyjnych, a nawet dla wielu rejentów, będzie rodzajem „przestrogi", która, zbyt szeroko interpretowana, może spowodować zatamowanie zdrowego i pożądanego ruchu na polu ubezpieczeń wzajemnych.

Wobec tego uważamy za stosowne przytoczyć tu kilka słów wyjaśnienia.

A przedewszystkiem zwracamy uwagę, iż w obchodzącej nas sprawie zachodzą dwa pytania: czy zawiązywanie umów wzajemnego poręczenia strat pogorzelowych jest rzeczą prawną i dającą się podciągnąć pod artykuły prawa o spółkach, oraz czy forma, jaką te poręczenia przybierają, jest uzasadniona.

Co do pierwszego, nie wahamy się stanowczo

Sprawunki kobiece.

Mówi do mnie moja pani:

— Przypatrz się mojej sukience.

— Patrzę—odpowiadam.

— Czy nic nie widzisz?

— No, sukienka, przecież nie szuba albo płaszcz.

— Zapewne, ale... spojrz-no dobrze.

Przyznam się, że niebardzo lubę wszelakie oględziny, bo robota pali mi się pod palcami, pędzi mnie ciągle naprzód, bez wytchnienia. Szkoda mi każdej chwili, zmarnowanej bezużytecznie. Trudno jednak być „niegrzecznym" dla żony, więc otwieram oczy i patrzę.

— Czy nic nie widzisz?

Co mam widzieć? Ma na sobie sukienkę, zrobioną gustownie. Zresztą, co mnie to może obchodzić? Pannę lubi się w eleganckiej tualecie, ale żonę? Dwie szkapy, do jednej przytroczone taczki, myślą tylko o tem, aby ją uciągnąć. W jakiej szacie ta mozolna nieraz odbywa się operacja, czy w wykwintnej, albo też znoszonej, rzecz obojętna. Bylebyby się szło równo, byleby jedno drugiemu nie przeszkadzało, to już dosyć.

Mimo więc że rozsuwam powieki jaknajszerzej, wytrzeszczam oczy — nie domyślam się, czego sobie pani moja życzy.

Gniewa ją to; krzywi się.

— Dawniej bywałeś uważniejszym—mówi.

— Ale moje serce—bronię się — powiedz, czego chcesz, a spostrzegę natychmiast.

— Już ci się widocznie sprzykrzyłam.

— Ależ, Maryniu...

— Nie przekonasz mnie...

— Miej-że rozum...

— Jesteś niedobry...

Zrywam się z fotelu zniecierpliwiony.

— Powied-że raz, o co idzie! — wołam głosem podniesionym.

— Nie krzycz tak!

— Zmiłuj się nademną, widzisz przecież, że czas przedemną ucieka.

— Co mnie twój czas obchodzi...

— Ale dla mnie on tyranem.

— A ty z nim razem dla mnie.

Robi mi się mdło, głupio. Znam te uwertury scen domowych. Pewno lunie niebawem rzęsisty deszcz łez gorących. Za co, po co? Zabij mnie, porąb, nie wiem, o co idzie. A czy może być coś nudniejszego, jak łzy kobiece? Z początku bywają one powodem do przeprosin poetycznych, do pieszczot rozkosznych itd., lecz gdy się człowiek z niemi otrzaska, przestają bawić.

Staję się więc pokorniejszym.

— Proszę cię, Marynieczko, nie gniewaj się na mnie, nie chciałem cię obrazić.

Przeprosiłem, aczkolwiek chyba jeden Pan Bóg wie, za co. Mniejsza jednak o to. Kobiety lubią, gdy się mężczyzna upokarza. Duże dzieciaki.

Moja pani cofnęła łzy w głąb oczu, chowając je na przyszły raz, na jutro może i uśmiechnęła się uśmiechem tęczy.

— Czy nie widzisz, że moja sukienka jest wytarta—mówi.

Nareszcie. Więc jej sukienka wytarta? Bardzo dobrze. Bezwątpienia. Że też ja tego nie spostrzegłem.

— Rzeczywiście, już zupełnie niemożliwa — potwierdzam skwapliwie, ciesząc się z tego odkrycia.—Trzeba sprawić nową, koniecznie.

— Chciałam cię o to prosić, ale, widzisz, nie śmiałam... Bo teraz takie ciężkie czasy.

— Co tam ciężkie czasy.

— Piszą o nich wszystkie gazety.

— Co tam gazety wiedzą.

— Ale...

— Nie ma żadnego ale. Sukienka wytarta, musi być nowa i na tem koniec.

— Jakiś ty dobry, a jednak.

— Ile potrzebujesz?

Otwieram biurko i czekam, bo mi śpieszno do roboty.

— Bo widzisz, chciałabym...

— Proszę cię ile, podaj cyfrę.

— Chciałabym coś strojniejszego.

— Bardzo dobrze, cyfrę!

— Coś gustownego...

Krew zaczyna mi się burzyć, gdyż do rodu „zapałek" należę, jak ludzie mówią. Wstrzymuję się jednak, bo nie znoszę łez niewieścich. Nie wiado-

twierdzić, iż czy to właściciele ziemscy, czy miejscy, przemysłowcy czy rzemieślnicy, mają zupełną możność łączenia się w grupy, które, wzajemnie poręczając sobie pewien procent strat pogorzelowych, resztę swego mienia łącznie ubezpieczają w jakiemkolwiek towarzystwie akcyjnem. Jeżeli bowiem kodeksy cywilny i handlowy uznają akta spółek *cywilnych*, zawieranych w widokach osiągnięcia przez zjednoczenie pewnych zysków, nie ma słusznej zasady traktować tego przywileju negatywnie i odmawiać prawnych podstaw umowom asekuracyjnym dlatego, że zyski w takich umowach wypływają nie z danego przedsięwzięcia handlowego lub finansowego, lecz z reasekuracji.

Jeżeli, że udamy się do przykładów, 20 tu kapitalistów może zawrzeć umowę cywilną spółki do eksploatacji lasu lub prowadzenia fabryki, to czemużby 20-tu ziemian nie miało prawa zawrzeć umowy, zobowiązującej każdego z nich do zwrotu strat, jakie jeden lub kilku ze współumawiających się na pogorzeli poniesie? Cel takiej umowy jest całkiem uprawniony, a więc i sam kontrakt kwestjonowany być nie może.

Że pogląd nasz jest uzasadniony, dowodem decyzja izby, kwestjonująca jedynie dany akt rejentalny, lecz nie obalająca zasady umów asekuracyjnych, wreszcie dowodem kilkadziesiąt grup reasekuracyjnych, po całym kraju rozrzuconych, chętnie do ubezpieczenia przez towarzystwa przyjmowanych i od 6-iu lat ich istnienia przez żaden „wzgląd prawny" nieatakowanych.

Ostatni szczegół wystarczy chyba do uspokojenia szerokich kół ziemiaństwa, którym źle zrozumiana decyzja izby może napędzić niewłaściwych obaw.

Inna rzecz z formą takich umów.

Nie wiemy dokładnie, w jaki sposób regulują się stosunki wzajemne osób, należących do rozmaitych, a jak przed chwilą wspomnieliśmy, bardzo licznych grup asekuracyjnych. Wnosząc jednak z losu umowy obywateli płockich, muszą one być uorganizowane w inny sposób, niż przepisany aktem płockim z d. 5-go czerwca r. 1884-go.

Zresztą, nie o to nam w tej chwili chodzi. Przypuszczamy nawet, iż przyjęte w umowach formy grup wzajemnego poręczenia są bardzo różne, iż jedne poprzestają na prostem określeniu majątkowej odpowiedzialności uczestników umowy, inne zaś ustanawiają zarządy, rady nadzorcze i t. d. Natomiast, wobec wyraźnego brzmienia wyroku izby, dotyczącego właśnie formy umowy płockiej, kładziemy nacisk na potrzebę rozstrzygnięcia kwestji—do której wraca się zawsze, ilekroć mowa o umowach ziemiańskich—jaką formę należy uważać dla grup ubezpieczeniowych za najwłaściwszą?

Nie sądzimy, ażeby *forma*, dlatego, iż co do niej zachodzą jeszcze wątpliwości, zabiła *treść* pożytecznego przedsięwzięcia i dlatego też stawiamy powyższe pytanie na stole dyskusji publicznej. Nie zabieramy zaś w niej pierwszego głosu, gdyż pragnęlibyśmy usłyszeć go przedewszystkiem w gronie fachowców, np. w delegacji przemysłowo-rolnej Towarzystwa przemysłu i handlu, do którego podobna sprawa z urzędu należy.

Przypominamy tylko, iż chodzi tu o byt kilkudziesięciu grup asekuracyjnych, zbyt młodych i zbyt słabych jeszcze, ażeby za lada nieprzychylnym podmuchem nie miały się rozchwiać z prawdziwą krzywdą dla zasady „wzajemnego ubezpieczenia".

Nowa podróż Stanleya.

W niedzielę wypłynął z Suezu Henryk Stanley na nową wyprawę do wnętrza „ciemnego lądu", jak nazwał w swoim czasie słynny podróżnik Afrykę.

Tym razem udał on się w niebezpieczną drogę dla odszukania i ocalenia gubernatora egipskich terytorjów podrównikowych, Emina beja (niemca, dra Schnitzlera), którego tajemnicze losy od dłuższego czasu żywo zajmują całą Europę cywilizowaną.

Stanley zajęty był właśnie odczytami w Ameryce, opowiadającemi egzotyczne przygody dawniejszych wypraw i zamierzał udać się do Australji, gdy telegraf podmorski przyniósł mu wezwanie, aby przybywał do Europy, celem objęcia dowództwa nad wyprawą, mającą na celu odszukanie zaginionego bez wieści Emina beja.

Zacny bohater cichych krucjat cywilizacyjnych zdecydował się niezwłocznie na nową próbę losu.

„Zamyślam—powiada Stanley—jakkolwiek droga przez ziemię Massai byłaby najkrótszą pomiędzy Zanzibarem i oblężonem miastem Emina, unikać tejże. Niepodobna byłoby ustrzedz się tutaj złowrogiego zetknięcia ze 150-tysięczną armją króla Ugandy. Zresztą pomiędzy Ugandą i Eminem bejem leży terytorjum krwiożerczego plemienia Wakedi i wielu innych, które nieraz już zadawały porażki wojskom Emina.

Za panowania Mtesy, władcy tego potężnego, na północ od jeziora Ukerewe położonego państwa, które nawróciłem do wiary chrześcjańskiej, nietrudnoby mi przyszło uzyskać pozwolenie spokojnego przemarszu. Ale Mwanga, dziki i krwi łaknący syn Mtesy, obecny król Ugandy, który świeżo zamordowaniem biskupa i misjonarza Hanningtona dowiódł swojej nienawiści dla białych, ujrzawszy naszą zasobną karawanę ratunkową, nie wahałby się ani przez chwilę napaść i splądrować nas.

Gdybyśmy wybrali drogę południową, okazałoby się nieuniknionem starcie z dzielnem i wojowniczem plemieniem Wahuma, z którego wyszli monarchowie wszystkich państw Afryki równikowej.

Właśnie w chwili, gdy zdecydować się miałem którą podążyć drogą, aby „eleganckiemu niemcowi" przyjść z pomocą, zaofiarował nam król belgów, który tyle już ofiar poniósł dla sprawy zbadania Afryki, w sposób wspaniałomyślny na przeciąg dni 90-iu swobodny użytek z całej flotyli państwa Kongo, celem przewiezienia na niej Emina beja i biednych kobiet i dzieci, zamkniętych w jego obozie.

Ta wielkoduszna ofiara, która pozwoli oswobodzone niewiasty i dzieci w przeciągu 30—40 dni Kongiem dostawić do morza Atlantyckiego, została naturalnie z wdzięcznością przyjętą. Drogą lądową trzebaby natomiast przebyć przeszło 1,200 mil, wiodących przeważnie przez terytorja dzikich plemion, wobec których trudno przyszłoby bronić kobiet i dzieci."

Jak w r. 1871-m, gdy Stanley podjął sławną wyprawę dla odszukania Dawida Livingstona, towarzyszą i teraz zacnemu podróżnikowi gorące życzenia całego świata cywilizowanego. Wyprawę jego poparły także rządy Anglji i Egiptu.

Hel.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W ministerjum sprawiedliwości podniesioną została kwestja zaliczenia posad sędziów pokoju do liczby tych, które nie dozwalają brania udziału w przedsiębiorstwach handlowych lub przemysłowych, ani też w stowarzyszeniach kredytowych prywatnych.

= *Nowosti* donoszą, iż w tych dniach nastąpiło ze strony senatu ważne wyjaśnienie, tyczące się wprawdzie tylko 4-go departamentu sądów handlowych, lecz mogące nabyć szerszego znaczenia. Oto po wydaniu prawa 19-go marca 1879-go r. zarzucony został areszt dla dłużników, teraz zaś senat wyjaśnił, iż wspomniane prawo nie usuwa bynajmniej możności osadzenia w areszcie dłużników wekslowych, o ile weksle nie utraciły swej mocy i o ile nie są bezsporne.

= Donoszą z Petersburga, iż projekt tyczący się uchronienia włościan od eksploatacji ze strony obrońców prywatnych i pokątnych doradców, przedstawiony został w ostatniej redakcji radzie państwa.

= W ostatnich czasach kilku lekarzy warszawskich, jak donosi *Medycyna*, skazanych zostało na grzywny za wystawienie świadectw bez marki. Od opłaty stemplowej wolne są jedynie świadectwa: w sprawach powinności wojskowej, prośby o delegowanie do miejsc dotkniętych epidemją w celu pielęgnowania chorych, patenta zdrowia przy kwarantannach, świadectwa szczepienia ospy i akta zejścia, oraz świadectwa lekarskie o chorobie dla osób nie mogących się stawić do swych obowiązków, jak np. biegłych, świadków, studentów itp.

= Pomimo surowych kar wymierzanych na rzeźników sztucznie wydymających cielęcinę, manipulacja ta uważana za szkodliwą dla zdrowia konsumentów wciąż się powtarza, a w dniu wczorajszym na Rybakach policja skonfiskowała paręset funtów wydętej cielęciny. Rzeźnicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= Jak trudno idzie ściąganie zaległości podatkowych przez kasę miejską, najlepszym tego dowodem jest zajęcie przez komisarzy u kilkuset właścicieli domów ruchomości z oznaczeniem terminu sprzedaży w drodze licytacyj.

= Jutro, dnia 13 go b. m., odbędą się dwie sesje kwartalne: czeladników introligatorskich i stolarskich.

= **Z teatru i muzyki.**

* Żółkowski ukaże się jutro na scenie teatru Rozmaitości w komedji „Frou-Frou".

Z udziałem znakomitego artysty dane będą w przyszłym tygodniu dwie komedje: „Sztuka przypodobania się" (we wtorek) i „Słomiany człowiek" (w sobotę).

* Teatr Mały wystąpi jutro z premjerą.

Będzie nią krotochwila w trzech aktach z francuskiego Labiche'a i Delacoura „Przyjaciel domu" (*Celimare le bien aimé*).

W obsadzie figurują panie: Micińska i Trapszówna, tudzież pp. Grubiński, Holtzman, Sikorski, Śliwiński i Rutkowski.

---

mo jakie stanowisko zająć wobec nich. Być surowym—źle, miękkim, ustępującym—także niepraktycznie. Lepiej nie wywoływać licha.

Udaję więc cierpliwego.

— Proszę cię, powiedz, ile potrzebujesz?—mówię słodziuchno, a klucze ściskam w garści, że dzwonią jeden o drugi.

— Możeby kaftanik aksamitny, a spódnicę jedwabną.

— Przewybornie, a ile to kosztuje?

— Lecz jeżeli się nie zgadzasz...

— Owszem, genjalny pomysł, na górze aksamit, na dole jedwab, z prawego boku koronki, z lewego kwiaty... Cyfra!

Zdawało mi się, że powiedziałem coś bardzo mądrego, a moja pani spojrzała na mnie zdziwiona, prawie obrażona.

Chryste Panie! Chyba palnąłem znów jakie głupstwo.

— Z lewego boku koronki, z prawego kwiaty, na górze jedwab, na dole...

Coraz zdaje się gorzej, bo widzę w oczach mojej żony odblaski wilgoci. Zimno mi, pocieram łysinę, wydobywam z biurka banknoty, podaję je żonie i mówię:

— Bierz, ile chcesz.

Ale ona nie wyciąga białej łapki po talizman zgody małżeńskiej. O, źle...

— Żartujesz sobie ze mnie, mój drogi—prawi, wydąwszy usteczka.

— Ja? Zmiłuj się, Maryniu, ani mi się śniło, abym śmiał drwić z tak dobrej, zacnej, kochanej żonusi.

Pokora skutkuje. Wilgoć nie skrapla się, lecz ulatnia. Oddycham.

— Bo tak mówisz, jak gdybyś...

— Jak gdybym się na waszych strojach nie znał—podchwytuję żywo.—Nie znam się, ty wiesz, że się nie znam, że nie mam wyobrażenia o tualecie damskiej.

— To ci przebaczam.

Przebaczyła mi? Co? Cóż ja jej takiego zrobiłem? Że chciałem ją ustroić w kwiaty, w koronki? Widziałem przecież coś w tym rodzaju.

— Więc ile? — pytam pośpiesznie, trzymając w ręku marne, a jednak tak potężne papiery.

Pani wyciąga z palców moich tęczówkę, a ja wsuwam resztę czemprędzej do biurka. Klucze zgrzytnęły—kasa zamknięta.

Uf! odsapnąłem sobie. Przeminęła burza, obyło się bez łez, przeprosin, zaklęć, obietnic poprawy. I niech kto powie, że ze mnie nie majster. Człowiek nauczy się dyplomacji, *vulgo* obłudy, chytrości w szkole małżeńskiej.

— Jedną tylko miałbym do ciebie prośbę—odzywam się, rozkładając się wygodnie w fotelu.

— Mów, słucham, życzenie twoje dla mnie rozkazem—mówi żona, zamykając papier storublowy w portmonetce.

— Tylko nie gniewaj się zaraz.

— Gdzieby zaś... na ciebie?

Jaka ona dobra, ta moja żonusia. O bożku Mamonie, o czarodzieju!...

— Bo widzisz, ty wiesz...—ciągnę dalej.

— Nie obawiaj się, wysłucham cię uważnie.

— Ty wiesz, że nie lubię tych waszych sprawunków kobiecych.

— Wiem, wiem, poprawię się tym razem, pośpieszę się.

— Zrobiłabyś mi wielką łaskę, gdybyś sobie tę sukienkę zaraz jutro kupiła.

— Ma się rozumieć. Pójdę do Makowskiego lub Hersego, może jeszcze do Falęckiego i załatwię rzecz w przeciągu jednej godziny.

— Zrobisz mi wielką łaskę—powtarzam.

— Uczynię, jak każesz, lecz powiedz mi, cóż tobie może zależeć na pośpiechu?

— Tłómaczyłem ci to już kilka razy.

— Wiem, ale zapomniałam.

— Nasamprzód—prawię—nie ma w domu porządku, gdy pani jeździ po sprawunkach. Powtóre męczysz się nadmiernem bieganiem i chorujesz zwykle po każdej nowej sukience. Potrzecie zwlekając z kupnem, wydajesz pieniądze na co innego, a ja muszę dawać drugą tęczówkę.

— Przecież nie trwonię twojej krwawicy, nie wydaję na zbytki—protestuje żona.

— Nie przeczę, lecz ja, przeznaczywszy raz pewną sumę na twoje potrzeby, przekonany, że nie grozi mi już z tej strony żaden ekspens, wydam czasem na rzeczy, bez których mógłbym się obyć.

Na zakończenie przedstawienia dany będzie trzeci a… oddawna niegranej operetki Strausa „Zemsta nietoperza".

* Repertuar przyszłotygodniowy teatru Wielkiego zapowie dwa dramaty: „Chatę za wsią" (w środę) i …rję i Messalinę" (w piątek").

P. Niedźwiedzki objął w celu dublowania partję tytułową w operze „Noe", śpiewaną przez p. Scidemana.

* Program poniedziałkowego koncertu symfonicznego obejmie pomiędzy innemi: wstęp do „Meistersingerów" Wagnera, „Toccatę" Bacha i „Symfonję" Brahmsa (nr. 3, F major).

Sarasate, przyjmujący, jak wiadomo, udział w tym wieczorze, wykona „Koncert na skrzypce" Beethowena i „Suitę" Raffa.

— Dla tancerzy.

Choć karnawał zbliża się już ku końcowi, na pułkach księgarskich ukazują się wciąż jeszcze nowe kompozycje taneczne.

Przysługują się niemi tanecznej rzeszy młodzi kompozytorowie.

Pan Radziejowski wystąpił z walcem p. t. „Dwie miłości", z polką „Rozkoszne marzenia" i polką mazurką „Urocza dąbrowianka".

Zręczna i rzeźwa poleczka „Jadzia" jest utworem p. W. Lewandowskiego, który niedawno idąc w ślady swojego imiennika, przeważnie tworzył mazury.

Jako egzotyczny produkt na temże polu wymienić nam jeszcze wypada mazura p. t. „Echo z gór" przez p. Kwiatkowskiego.

Utwór ten wydany został aż w Tyflisie.

— Ogólne zebranie.

Jutro, tj. w niedzielę, o godz. 12½, w pałacyku Bagateia odbędzie się zebranie ogólne uczestników spółki udziałowej, utrzymującej ogród zoologiczny.

Z bilansu, jaki ma być przedstawiony na tem zebraniu, wyjmujemy ważniejsze cyfry.

Wartość inwentarza wynosi: w nieruchomościach, tj. w budynkach, pomieszczeniach i klatkach unieruchomionych, tudzież w upłatach na budowę nowowzniesionego pawilonu dla zwierząt drapieżnych rs. 22,852 (z opuszczeniem kopiejek), w okazach rs. 22,638; w ruchomościach rs. 2891 — razem wartość inwentarza martwego i żywego wynosi zatem rs. 48,381.

Dodając do tego wartość pozostałych do rozprzedania udziałów spółkowych rs. 13,300 i należność u osób trzecich rs. 37, stan czynny daje rs. 61,718.

Co do stanu biernego, w takowym mieszczą się: rachunek uczestników spółki za sprzedane udziały rs. 46,700, rachunek gerenta J. M. Kamińskiego, tj. zaliczenia z jego funduszów osobistych rs. 7545, należności osobom trzecim rs. 2645, rachunek kapitału rs. 4828, w ogóle rs. 61,718.

— Odłożenie zabawy.

W resursie kupieckiej nie ma dzisiaj żadnej zabawy.

Zapowiadany na dziś wieczór, został odłożony do przyszłej soboty.

— Piwo norymberskie.

Jeden z piwowarów tutejszych jeszcze przed dwoma laty wysłał dwóch inteligentnych czeladników na swój koszt do Bawarji, a mianowicie do Norymbergi, dla dokładnego obznajmienia się z fabrykacją tamtejszego piwa.

Rzecz cała była trzymaną w głębokiej tajemnicy.

Obecnie czeladnicy powrócili zapewniając pryncypała, iż pomimo wielu niesprzyjających warunków, gotowi są najzupełniej wyrabiać w kraju takie samo piwo, jakie produkuje Norymberga.

Kto wie, może w naszym przemyśle piwowarskim nastąpi pożądane udoskonalenie, dotychczas bowiem wszelkie naśladownictwa słynniejszych piw zagranicznych, jak np: Pilznera i Kulmbachera, okazały się niedołężnemi.

— Wystawa elektryczna.

Jeden z ajentów fabryki, a raczej biura elektrycznego w Wiedniu, p. Scherner, otrzymał polecenie zakrzątnąć się w sprawie urządzenia wystawy elektrycznej, a raczej osobnego pawilonu na przygotowującej się wystawie hygjenicznej.

Biuro wiedeńskie zamierza zaprodukować w naszem mieście najrozmaitsze przyrządy i zastosowania elektryczności tak w kierunku naukowym jak i w praktycznym.

Naturalnie, iż podobna wystawa stanowiłaby oddzielną pozakonkursową część wystawy hygjenicznej, lecz do uświetnienia jej mogłaby się niemało przyczynić.

— Jeszcze kolej elektryczna.

Podnoszony od lat czterech projekt urządzenia w Warszawie kolei elektrycznej nie przestaje zajmować przedsiębiorców zagranicznych.

Obecnie świeżo przybył ajent londyńskiego Towarzystwa pod firmą Gillome Smith et comp., celem zbadania warunków miejscowych oraz szans powodzenia projektowanej kolei.

— Znaleziony testament.

W dniu onegdajszym p. L. otrzymał list rekomendowany, w którym ku wielkiemu zdziwieniu znalazł własnoręczny testament swego przyjaciela ś. p. Michała Kozierskiego, zmarłego w Warszawie w 1885-ym r.

W testamencie tym p. L. jest wymieniony, jako wykonawca ostatniej woli nieboszczyka.

Stemple pocztowe wskazują, że list został wysłany z Poznania.

Pan L. ani na chwilę nie powątpiewa, iż testament jest autentyczny, dlaczego jednak odrazu po śmierci K. nie został znaleziony?—dlaczego ktoś miał interes w ukryciu ważnego dokumentu i dlaczego teraz zwraca?—pytania te stanowią obecnie zagadkę trudną do rozwiązania.

Ostatnia wola nieboszczyka różni się bardzo od dokonanego w drodze sukcesji prawnej podziału majątku, przedstawiającego w masie sumę około 23,000 rs.

Sukusją podzielili się: siostra i dwaj synowcowie nieboszczyka, kiedy według osnowy testamentu cały majątek, oprócz mało znaczących legatów, miał przypaść siostrze pani W.

Pan L., zarządziwszy bezzwłocznie w drodze sądowej zabezpieczenie akcyj na nieruchomości synowców K., występuje z procesem o przyznanie testamentu, który się w tak zagadkowy sposób odnalazł.

— Walka ze złodziejami.

Nocy wczorajszej do mieszkania Józefa Hentzla, mechanika na Marszałkowskiej pod nrem 148-ym, dobrali się złodzieje.

Obudzony hałasem H., rzucił się na łotrów, którzy stawili opór.

Po krótkiej walce jeden z nich ratował się ucieczką, drugiego zaś Franciszka Dobrowolskiego ujęto i odprowadzono do aresztu.

— Kradzieże bielizny.

W ciągu ostatnich kilku dni spełniono kilka znaczniejszych kradzieży bielizny ze strychów.

Jest słuszne podejrzenie, iż kradzieże te spełniali specjaliści od „pajęczyny", jak w żargonie złodziejskim bieliznę nazywają.

Do najzuchwalszych w tym kierunku kradzieży należy spełniona nocy wczorajszej pod nrem 26-ym na Twardej.

Złodzieje wyłamawszy zamki unieśli z kilku oddzielnych strychów bieliznę należącą do wielu lokatorów, a przedstawiającą znaczną wartość 700 rs.

— Kradzieże.

Na Dobrej pod nrem 49-ym z mieszkania Ludwika Gajewskiego w biały dzień, między 11-tą a 12-tą w południe, skradziono srebra stołowe i futro wartości 350 rs. — Na Wolskiej pod nrem 35, Janowi Soleckiemu skradziono pugilares, w którym się znajdowało 187 rs., dwa bilety loteryjne oraz rozmaite rachunki. — Na Franciszkańskiej pod nrem 5-ym, z mieszkania B. Hauswirta została spełnioną znaczna kradzież klejnotów wartości około 500 rs. Złodziejka jest ujętą, lecz kosztowności zdążyła poprzednio ukryć i odmawia wszelkich zeznań.

— Przejechanie.

Dziś rano na Hożej powożący wozem roboczym Jan Przygodzinak najechał na Annę Goljanowa.

Podniesiono ją ze złamaną nogą i ciężką raną na głowie. Goljanowa została w stanie bezprzytomnym odwiezioną do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przy pracy.

W dniu wczorajszym przy rozbiórce domów na Krakowskiem-Przedmieściu zdarzyły się dwa wypadki, prawie jeden po drugim.

Robotnik Gustaw Berke, spadłszy z rusztowania, poniósł ciężkie obrażenia na całem ciele, a drugiemu robotnikowi Antoniemu Szkolnemu kilkanaście sztuk cegły zgniotło lewą rękę.

Obu poszkodowanym pomoc lekarska została bezzwłocznie udzieloną.

— Zuchwały napad.

Nocy dzisiejszej p. J. Nosarzewski, zamieszkały na Oboźnej pod nrem 7-ym, skręciwszy w powrocie do domu około godziny 3-ej z Krakowskiego-Przedmieścia w Oboźną, został napadnięty przez trzech rabusiów.

Napad był uczyniony znienacka i p. N. został obezwładniony, a groźne miny łotrów wskazywały, iż w razie wołania o pomoc, na wszystko są zdecydowani.

Rabusie z szybkością, dowodzącą wprawy w rzemiośle złodziejskiem, zrewidowali kieszenie p. N. i zabrali mu portmonetkę, w której na szczęście znajdowało się tylko 75 kop., oraz srebrny zegarek.

Mieli oni zamiar ściągnąć wierzchnie ubranie, lecz odgłos zbliżających się kroków spłoszył łotrów.

Pogoń zarządzona za zmykającymi okazała się bezskuteczną.

Pani moja skinęła główką na znak, że rozumie i obiecała pośpieszyć się tym razem.

Nazajutrz wracam jak zwykle z biura około godziny czwartej.

— Gdzie pani?—pytam sługi.

— Pani poszła do miasta—odpowiada kucharka.

— A po co?

— Po sprawunki.

— Aha, prawda, zapomniałem. A kiedy wyszła?

— W samo południe.

Spożywam obiad sam, markotny, bo nie na to żeni się człowiek, aby w syngeltona jadał, a mnie nie smakuje nadomiar nic bez towarzystwa.

Jem jednak, zły, mruczący, niby niedźwiedź.

— Zupa przypalona, pieczeń do niczego, legumina pod wszelką krytyką, kawa jak lura—zrzędzę.— A nie widać tam pani?

— Ani krzty, proszę pana—odpowiada elokwentna Marysia.—Czy to pan nie wie, że jak pani wyjdzie po sprawunki, to zaraz do nocy łazi po mieście?

— A tobie co do tego... precz mi ztąd!

— To po co się pan pyta?

— Wynoś się, do krocset...

Elokwentna Marysia „wynosi się" z talerzami... bęc! leży, a pod nią skorupy.

„Djabli mnie biorą". Zrywam się i wołam:

— Nie masz to oczu?

— A po co pan tak wymyśla? Wystraszyłam się i tyla. O la Boga, wielkie nieszczęście! Parę talerzyków i zaraz krzyk.

Prawda, sensu nie ma gniewać się o garść skorup.

— A nie widać tam pani, Marysiu?

— Gdzieby tam. Powiedziałam już panu, że pani jak wyjdzie, to...

— Wiem, wiem, do nocy...

Zły, kładę się na sofę, drzemię, budzę się, czytam gazety, podają herbatę, a pani jak poszła, tak po niej ani śladu. Nareszcie, około ósmej wieczorem, zjawia się zmęczona, spotniała, blada, głodna.

— Bój się Boga, jak możesz być tak lekkomyślną!—wołam.—Nabawisz się jeszcze jakiej słabości.

Ale ona nie obraża się tym razem. Z oczami świecącemi, wydobywa z kieszeni pęk różnych skrawków, gałganków, głupstewek, rzuca je na stół i mówi z tryumfem:

— Patrz, oto owoc dzisiejszej mojej pracy.

Były to próbki materyj na suknię.

— Obiegłaś chyba całe miasto—odzywam się.

— Ale gdzież tam, byłam dopiero na placu Teatralnym—odpowiada.

Tylko na placu Teatralnym... proszę. Więc tam jeszcze zamało sklepów!

— Moja Marynieczku, jesteś głodna, posil się czemprędzej.

— Nie, nie, nasamprzód przepatrz próbki. Porównaj, zobaczmy. Który kolor wolisz?

I rozkłada na stole kilkadziesiąt skrawków, jeden obok drugiego, jak żołnierzy, spogląda, przygładza aksamity, podnosi je do światła, przykłada do włosów, czoła, twarzy.

— Mów, radź, którą materję wybrać.

Jak gdybym ja się na tem znał.

— Dajże mi pokój—mówię—kupuj tę, która ci się najwięcej podoba, tylko pośpiesz się.

Lecz protest nie zdał mi się na nic. Musiałem oglądać próbki, „rezonować", aż w końcu zgodziliśmy się na jakiś aksamit.

— Jeśli chcesz, napiszę do kupca i poproszę go, żeby i materję przysłał do domu. Po co masz się sama fatygować?

— Nie, nie, nie potrzeba, wolę się przejść, taki ładny czas—zawołała żona z przestrachem.

— Ale na pewno kupisz jutro?

— O, bądź pewny, nie będę zwlekała.

Tymczasem minął drugi dzień i trzeci i czwarty i piąty, i tydzień i dwa. Obszedłszy plac Teatralny, zboczyła moja pani w ulice boczne, zagłębiając się coraz dalej w miasto, aż utonęła za Żelazną Bramą. Codziennie znosiła do domu wiązkę próbek i mnóstwo różnych drobiazgów, które kupowała po drodze.

Gdy zacząłem się żżymać, zamknęła mi usta słowami wyrzutu:

— Zamiast mi być wdzięcznym za to, że chcę ci oszczędzić kilkanaście rubli, że szukam tańszej materji, robisz mi jeszcze niemiłe uwagi. O, mężczyźni!

— Te mężczyzny zawsze takie niewdzięczne — dodała sentencjonalnie elokwentna Marysia.

Na takie *dictum acerbum* trzeba było zamilknąć. Niech sobie robi co chce.

Trzeciego tygodnia, zmoczona do ostatniej suchej nitki, bo deszcz lał jak z pełnego wiadra, brocząc po błocie dzielnie żydowskich, przeziębiła się moja imość i zaniemogła. Trzeba było zawezwać doktora, potem płacić aptekę, mieć w domu ambaras. I taka to była oszczędność...

Skończyło się na tem, że wydobywszy z biurka drugą tęczówkę, poszedłem sam do sklepu i kupiłem ową sukienkę, narażając się na niezadowolenie małżonki.

Radzę tak robić odrazu wszystkim do mnie podobnym, jeśli im rzeczywiście idzie o oszczędność.

Pantofel.

= **W sprawie podania właścicieli tartaków** kowieńskich gazety rosyjskie donoszą, iż projektowane cło od drzewa, wywożonego przez granicę pruską, wynosiły 25 kop. od każdego sążnia drzewa, grubości 6½ werszka, a 35 kop. od grubszego budulcu. Projektowane cło byłoby wymierzone przeciw środkom celnym, ustanowionym jeszcze w r. 1885-ym przez rząd pruski, co wywołało zupełną stagnację w handlu drzewem obrobionym. Obecny handel drzewem z Prusami ogranicza się jedynie na wywożeniu drzewa surowego.

= W dniu 15-ym b. m. odbędzie się w m. Białej Cerkwi, gubernji kijowskiej, powiatu wasylkowskiego, doroczna sprzedaż koni przeważnie arabskich, pochodzących ze stad ks. Sapiehów, hr. Branickich i p. Markowskiego.

† Wspomnienie pośmiertne.

W Łowiczu d. 8-go lutego r. b. zmarła w klasztorze bernardynek zakonnica Józefa **Nowak**, licząca 82 lat życia, 56 służby w konwencie.

Niegdyś, gdy zgromadzenie utrzymywało szkołę, ś. p. Nowakówna była nauczycielką, następnie pracowała jako zakrystjanka i wikarja w kościele, nakoniec pomagała przełożonej w zarządzie.

Jako biegła hafciarka, wykonała wiele robót w tym zakresie na użytek świątyni klasztornej, tudzież wiele innych.

Ostatnią po niej pamiątką jest przed samym zgonem wykonany biały baldachim.

Pobożna i dobroczynna, całem życiem dowiodła, iż dążyła do wznioślejszych celów i prawdziwie chrześciańskiej ascezy.

= Znaczne zapotrzebowanie.

Fabryka cementu „Wysoka" otrzymała w tych dniach zamówienie na dostawę 30,000 beczek cementu do budowy fortów w Kownie.

Zagraniczni zatem fabrykanci coraz bardziej zostają usuwani od dostaw rządowych.

= Kasa zaliczkowa.

W Łodzi odbyło się w tych dniach zebranie reprezentantów kasy zaliczkowej przemysłowców łódzkich.

Na zebraniu, po odczytaniu sprawozdania za rok zeszły, ustanowiono dla członków po 8% od ich wkładów.

Następnie uchwalono obniżyć dyskonto od weksli na 7%, od prolongat zaś na 7½%.

Kasa zaliczkowa znajduje się na drodze istotnego rozwoju.

= Karnawał na prowincji.

„Obecny karnawał—piszą z Aleksandrowa—ubiega u nas jakoś, wbrew ogólnym narzekaniom, dość wesoło.

Do ożywienia naszych zabaw i nadania im pewnej oryginalności przyczyniła się w znacznej mierze inicjatywa p. R., który zorganizował rodzaj kostjumowych kuligów, nb. bez obowiązkowych sanek i niespodzianych najazdów.

Rzecz bowiem tak się odbywa.

Grono 16-tu młodych ludzi, przeważnie ze sfer handlowych, nawiedza w charakterystycznych kostjumach kolejno w każdą sobotę tutejsze domy prywatne, a zabawiwszy się trochę żartobliwą intrygą, porzuca maski i rozpoczyna ochocze tany.

Zabawy takie trwają od początku karnawału, ku ogólnemu zadowoleniu uczestników.

Na szczególną wzmiankę zasługuje ostatnia zabawa u państwa K., którzy grono swych gości przyjmowali z prawdziwie serdeczną gościnnością.

„Biały mazur" tańczony był o samym świcie."

= Trzy wesela.

W ubiegłą środę, w Domaniewicach za Wisłą, obchodzono potrójną uroczystość rodzinną.

W dniu tym przypadła rocznica złotego wesela państwa Karola i Marji z Romanów małżonków Kleszczewskich.

Jednocześnie syn sędziwych jubilatów, p. Marjan Kleszczewski wraz z małżonką swą panią Marcelą z Pomianowskich obchodzili srebrne gody.

Wreszcie odbył się obrzęd zaślubin córki państwa Kleszczyńskich *junior*, a wnuczki pierwszych jubilatów z p. Stanisławem Wolskim, obywatelem z kujawskiego.

W potrójnej tej uroczystości brała udział wyłącznie sama najbliższa rodzina, rozrosła jednak do liczby kilkudziesięciu osób.

= Niemieccczyzna.

Jeden z większych zakładów litograficznych w Radomiu stale choruje na niemieccczyznę.

Wszystkie arcydzieła tego zakładu noszą napis: *Lith. Hohendorfer in Radom.*

Quosque...

= Zbrodniczy zamach.

W dniu 8-ym b. m., na 129-ej wiorście od Odesy, **pomiędzy stacjami Zacisze i Mordarówka**, nieznany złoczyńca przymocował, jak donosi *Odess. wiestn.*, na wewnętrznej stronie szyn dwie zużyte szyny.

Obchodzący linję dróżnik spostrzegł przeszkodę i natychmiast wziął się do odbijania przytwierdzonych szyn, tembardziej, iż wkrótce miał nadejść pociąg kurjerski, idący z Odesy do Kijowa.

Zanim robota była skończona, w oddali pojawił się biegnący pociąg.

Na szczęście maszynista wczas dostrzegł sygnały dróżnika i pociąg stanął na odległości kilkunastu sążni przed przeszkodą.

Ocaleni pasażerowie zarządzili pomiędzy sobą doraźną składkę na korzyść dróżnika i maszynisty.

= Samobójstwo.

W końcu stycznia r. b., p. L. St., właściciel dóbr D., w przasnyskiem, odebrał sobie życie przez powieszenie się w stodole.

Zmarły pozostawił, jak donosi *Kor. pł.*, młodą wdowę z dwojgiem drobnych dzieci.

Przyczyną samobójstwa były długi lichwiarskie i grożąca nędza.

St. ratował się sprzedażą symulacyjną majątku, padłszy jednak ofiarą własnego podstępu, odebrał sobie życie.

= Pożar.

W ubiegłą sobotę, we wsi Racice pod Iwangrodem, wybuchnął pożar.

Po upływie pół godziny, na pomoc przybyła straż ogniowa z dworca kolejowego, która wszakże zapomniała o sprowadzeniu sikawki.

Dzięki ratunkowi ze strony mieszkańców, pożar ograniczył się na zniszczeniu dwóch domów mieszkalnych.

ZE ŚWIATA.

× **Wystawa krajowa w Krakowie** posiadać będzie, obok innych, działy etnograficzny i techniczny, powierzone osobnym komisjom.

× **Bal**, dany w Krakowie na rzecz wysłużonych wojowników, przyniósł czystego dochodu 2,206 złr.

× **W Krakowie** setki robotników pracuje nad budową mostu kolejowego na Wiśle.

× **„Jarmark kołomyjski".** Pod taką nazwą urządza w r. b. Koło artystyczno-literackie w Krakowie bal kostjumowy w kasynie miejskiem; zabawa odbędzie się w d. 17-ym b. m.

× **W Krakowie** na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy studentów uniwersytetu wygłoszą w poście szereg odczytów prof. Creizenach o Hamlecie, dr. Krzymuski o zbrodni, dr. Pawlicki o emancypacji kobiet, hr. Tarnowski o Kalince, Sienkiewicz wygłosi wspomnienia z Aten, Spasowicz zaś przemówi o Mickiewiczu i Puszkinie. Pierwszy odczyt d. 25-go b. m.

× **Czytelnia cieszyńska**, na Szląsku, święciła 25-letnią rocznicę swojego istnienia. Uroczystość wypadła świetnie; przemawiali dr. Dybka o znaczeniu czytelni, ks. Micheja i inni. Telegramów i listów nadeszło przeszło 60.

× **Akcje „banku ziemskiego" w Poznaniu** znajdują chętnych nabywców: z Nowego Jorku przyszło zamówienie na te akcje w sumie 20,000 marek i z Paryża na 80,000 marek.

× **Z Poznania.** Pisma poznańskie zaprzeczają pogłosce, jakoby p. J. Gajewski miał sprzedać komisji kolonizacyjnej swoje dobra Piątkowo i Mgowo; wprawdzie komisja czyniła p. G. propozycję kupna, oferta jej wszakże została bezwarunkowo odrzuconą. Natomiast komisja nabyła od p. Golskiego wieś Wojciechowo, pod Jaraczewem, 410 hekt. obszaru, za sumę 221,000 marek; za majątek ten p. Zakrzewski z Żabna dawał 220,500 marek, komisja więc zwyciężyła 500 markami.

× **Potwornych zbrodniarzy** odkryto w czeskiem mieście Litomyślu w osobach właściciela hotelu Tichego, jego żony i syna. Tichy zabijał każdego bogatego podróżnego, który stawał w jego domu zajezdnym. Zamordował on w krótkim czasie 11-tu ludzi.

× **W Gdańsku** odebrał sobie życie bankier Goldstein, skutkiem straty znacznej sumy na zniżce kursów.

× **W Koblencji** przy porządkowaniu zbiorów z polecenia cesarzowej Augusty, znaleziono stary rękopis z czasów biskupa Wacława, kreślony po polsku i czesku. Rzecz ta obejmuje materjał do XIV-go wieku, niewiadomo jakim sposobem do pałacu kurfirstów zabłąkany.

× **Drowi Dühringowi**, znanemu ekonomiście i filozofowi niemieckiemu, zapisał jego wielbiciel, niejaki Rogler, który utonął w tych dniach w okolicach Celowca, ślizgając się na lodzie, 20,000 guld.

× **Rękopis pamiętnika** Ryszarda Wagnera z r. 1840-go nabyło konserwatorjum paryskie. Późniejszy twórca „muzyki przyszłości", przyjaciel króla bawarskiego Ludwika, komponujący w pałacu, przypominającym zamki z legend, był wówczas nowicjuszem, więc bardzo ubogim. Skarży on się w tych pamiętnikach ze łzami w oczach na okrutną biedę, która go prześladuje, opowiada, że posiada całego majątku 25 fr., a musi zapłacić mieszkanie i weksel na 150 fr. O niego by mu nie szło, lecz troska się o żonę, przed którą ukrywa swoje kłopoty finansowe, pociesza się tem, że uznają go przecież w końcu, a wtedy będzie mógł pracować spokojnie, bez troski o ten marny chleb powszedni.

× **Volapükiści** urządzili sobie bankiet w Paryżu. Menu wypisano wolapükiem, więc ryba nazywała si „fit", zupa „zupi", polędwica z kartoflami „ksolank potets", ciasto „tum" i t. d. Kelnerzy byli również wo lapükistami, mówiono przeto tylko tym językiem przyszłości. „Li vilot zupi?" (Czy pan każe podać zupę?)—pytał kelner.—„Givol-os fla di de vot" (Kelner, prosz o karafkę świeżej wody)—odpowiadał zapytany. Przy wetach wygłoszono kilka mów na cześć wolapüku.

× **Pies Tygrys**, ulubiony buldog paryskiego bogacza, bar. de Jouarre, odziedziczył po swoim panu.. 150,000 fr. Baron nakazał testamentem zakupienie dl spadkobiercy osobnego domu na przedmieściu Paryża. W dworku tym ma pies przepędzić resztę życia w towarzystwie dozorcy i pomywaczki. Osobny fundus: przeznaczył testator na aptekę, weterynarza, kołdry dla psa, gustowne obroże i na pomnik, który ma kiedy ozdobić grób Tygrysa.

× **Znany bogacz filadelfijski**, Perry, umarł... z głodu i zimna. Był to typowy skąpiec, który wolał rozłączyć się z życiem, niż z pieniędzmi. Przeziębiwszy się, nie kazał palić w swoim pokoiku, nie posłał po lekarza, nie jadł nic przez kilka dni. Sąsiedzi nie wiedzieli nawet, że dokonał marnego żywota. Gdy policja otworzyła drzwi, zastała na barłogu prawie nagiego trupa. Pod poduszką, pod siennikiem, w głowach i w nogach, w całem łóżku i pod niem znaleziono worki, pełne złota, srebra i asygnacyj bankowych. Wszystkie garnki, miski, kubły i inne sprzęty kuchenne pełne były monet, listów zastawnych i papierów wartościowych.

× **Dom Konfucjusza**, wielkiego reformatora religijnego Chin, stojący na tem samem miejscu przez 2500 lat, a zamieszkany przez potomków „nauczyciela" w prostej linji do ostatniej chwili, spalił się przed tygodniem. Był to niezmiernie ciekawy zabytek dawnych, przedchrześcjańskich czasów. W ogrodzie spoczywają pod wysoką mogiłą zwłoki „proroka", a sam dom był przepełniony rękopismami, książkami i cennemi pamiątkami wszystkich wieków i wszystkich narodów. Potomkowie Konfucjusza noszą tytuł książąt.

— W dniu dzisiejszym, jako drugim ciągnienia 1-ej klasy 148-ej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje: nr 6023 wygrał rs. 2000 u kolektorki Jankowskiej w Warszawie, nr 6978 rs. 1000 u kolektora Rothauba w Warszawie, nr 9777 rs. 500 u kolektora Sołowiewa w Warszawie.

≅ Dnia 8 lutego, o godzinie 6 wieczorem, w kościele katedralnym, pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy panem Aleksandrem **Fedeckim**, a panną Kazimierą **Krysińską**.

Szczęść im Boże. (512)

Nekrologja.

† Ś. p. Teodor **Chrzański**, b. urzędnik heroldji Królestwa Polskiego i b. komisji skarbu, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dniu 10-ym lutego 1887 roku, przeżywszy lat 66. Pozostali w głębokim smutku: żona, córki, syn, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 12-ym lutego, to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana, w górnym kościele św. Krzyża i na wyprowadzenie zwłok w dniu 13-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, z domu przy ulicy Królewskiej № 1, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—171—

† Ś. p. Wandzia **Psarska**, córeczka Juljana i Kazimiery z Ryxów małżonków Psarskich, dnia 11-go lutego r. b. powiększyła grono aniołków, przeżywszy rok jeden i dni 8-m. Ciężko strapieni rodzice wraz z synkiem, po stracie jedynej córeczki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 13-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu z domu przy ulicy Chmielnej № 49 nowy. 2—507—

— B. p. Gerson **Gross**, po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 76, przeniósł się do wieczności. Pozostali w nieutulonym żalu: synowie, córki, zięciowie, synowa, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 13-ym lutego, to jest w niedzielę, o godzinie **2-ej** po południu, z domu № 4-ty przy ulicy Zimnej, na cmentarz wyznania mojżeszowego. 2—180—

† Dnia 15-go lutego r. b., to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana odbędzie się w kościele św. Antoniego (poreformackim) przy ulicy Senatorskiej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Piotra Aleksandra **Krzymińskiego**, niegdyś kupca i sędziego trybunału handlowego. 2—496

† Dnia 16 go lutego r. b., to jest we środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Leona **Demczuk**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele na Powązkach o godzinie **10-ej** zrana, na które to pozostali w smutku rodzice zapraszają przyjaciół i znajomych. —501—

† Dnia 14-go lutego, to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej zrana, jako w 17-tą rocznicę śmierci,** odbędzie się **żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Antoniego**

awłowskiego, b. naczelnika N. I. O., na które pozo-ała żona z córkami, zięciami i wnukami zaprasza. —503

† W dniu 14-ym lutego r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej i pół** zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża za spokój dusz ś. p. Juljana i Klementyny **Dzierżanowskich**, na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół. —179

Z Cesarstwa.

Moskowskija wiedomosti z oburzeniem piszą o cynizmie, z jakim prasa niemiecka mówi o neutralności Belgji i nie krępując się niczem dowodzi, że owa neutralność nie może być żadną zaporą dla Niemiec w razie ich wojny z Francją. „Traktat jest traktatem a siła siłą. Traktaty się szanują nie dlatego, że są napisane na pięknym papierze i opieczętowane dobrym lakiem, ale wtedy, jeżeli po za niemi stoi i za całość ich odpowiada zasługująca na poszanowanie armja. Jakaż zaś armja może stać w obronie neutralności belgijskiej? Austrja — ależ Austrja jest sprzymierzeńcem Niemiec i nie będzie korzystała ze swojego prawa. Rosyjska może?— ale Rosji przedewszystkiem nic to nie obchodzi (dlaczego nie obchodzi?), a powtóre jakżeby ona to zrobiła *vis à vis* z Austrją (jaknajłatwiej)? Na Anglję Belgja mogłaby więcej rachować aniżeli na innych, ale i Anglja będzie musiała postawić sobie pytanie co dla niej jest korzystniejszem, czy pogromienie Francji, czy też utrzymanie neutralności belgijskiej. Pogrom Francji pokazuje w perspektywie Egipt i zyski kosztem kolonij francuskich na oceanie. To *Geschäft.*"

Znaczne obniżenie cen rubla rosyjskiego na giełdzie berlińskiej, wobec stosunkowo silnego położenia rosyjskich papierów procentowych, jak piszą *Birżewyja wiedomosti*, zdaniem berlińskich powag giełdowych, tak należy rozumieć: „Dążność zwyżkowa, jaką się odznaczały dwa ostatnie zebrania giełdowe, nie dotknęła prawie waluty rosyjskiej, i rosyjskie bilety zaledwie bardzo nieznacznie się poprawiły po doznanem silnem obniżeniu. Dziwny ten fakt znajduje bardzo naturalne objaśnienie w tej okoliczności, że ilość tego materjału na giełdzie berlińskiej nieustannie wzrasta. W Rosji, jak donoszą, pieniądze są stosunkowo bardzo tanie, a zarówno rosyjska *haute finance*, jak i banki rosyjskie wolą kupować rosyjskie pożyczki złote, tem więcej, że w pomienionych papierach widzą najlepsze pomieszczenie nawet w wypadku, gdyby wynikły wojenne komplikacje, dlatego, że w Rosji nie wątpią o tem, że rząd w każdym razie wypełni przyjęte przez siebie zobowiązania. Tym sposobem bilety rosyjskie napływają wciąż z Rosji na przepełniony rynek berliński, zkąd odpływ ich znów jest bardzo mały. Trudno nawet spodziewać się w bliskiej przyszłości jakiej zmiany w tym względzie."

Petersburskija wiedomosti zajmują się dziś znowu kwestją bułgarską, która od jakiegoś czasu wobec nowych kwestyj wyrosłych na zachodzie Europy, zeszła była na drugi plan. „Jeżeli teraz — pisze wspomniony dziennik — Anglja przez kogoś upoważniona przemawia w imieniu Europy, jeżeli jako konieczny warunek swojego zgodzenia się na konferencję posłów, stawia żądanie ulegalizowania przewrotu z dnia 18-go września, jeżeli po tem narada przyszła do skutku, a nie ma wiadomości o ustępstwie ze strony Anglji, to czyż to nie znaczy, że wpływ Anglji, zabierającej głos w imieniu Europy, tak mocno przeważył w Stambule nad głosem Rosji, że gotowi jesteśmy zgodzić się na warunek anglo-austrjacki, byleby *ulegalizowanie* nie było dokonane bez nas? Pragniemy szczerze, aby się nasz domysł nie sprawdził, ale dochodzi się do niego drogą logicznych zestawień, którym na nieszczęście nikt jeszcze nie zaprzeczył. Nie mamy nawet zasady do podawania w wątpliwość autentyczności pełnomocnictw Europy, jakiemi chwali się londyński gabinet. Przeciwnie, sądząc z wynurzeń dziennika *Temps*, Anglja znowu stoi w arjergardzie całej koalicji, mającej „okiełznać" Rosję. Jeżeli mamy wierzyć tym dowodzeniom gazety, mającej bliskie stosunki ze sferami dyplomatycznemi Francji, to wielki reżyser tego aktu komedji międzynarodowej, na który obecnie patrzymy, ustawił już w bojowym szyku Austrję, Anglję i Włochy, które muszą pierwsze rzucić się na Rosję w razie, gdyby ta chciała wyjść z granic akademickich pragnień i obowiązane są także stanąć po bokach Niemiec, jeżeli one rozpoczną walkę z Francją. Lubo z trudnością, możnaby wszelako podejrzewać prawdziwość informacyj poważnego organu Ferry'ego, gdyby jednocześnie podręczny półurzędowiec koloński nie rozpraszał wątpliwości oświadczeniem, że w razie zamieszania około Wogezów, Rosja będzie zmuszoną zachować się bezczynnie, ponieważ w przeciwnym razie napadnie na nią koalicja z Austrji, Anglji i Włoch. Ciekawszem jeszcze jest to, że półurzędowiec reński zdradza niedyskretnie maleńką tajemnicę dyplomacji zachodniej, mówiąc, że zaczepne działanie Austrji, Anglji i Włoch warunkuje się siłą traktatów zawartych z gabinetami Londynu, Wiednia i Rzymu. A zatem koalicja istnieje i jest nawet związana formalnemi układami! Ale jeżeli tak jest, to trudno nie dziwić się temu, z jaką bezceremonjalnością sypią się na głowę Francji zarzuty o pozbawione przyczyny przygotowania wojenne. Co przyniesie światu chwila, kiedy posiedzenia nowego parlamentu rozstrzygną pytanie, czy Niemcom potrzebny jest pokój lub nie? Wnosząc z wiadomości, jakie otrzymał *Standard*, wpływ Leona XIII go zaczyna zachwiewać katolickiem centrum, skłaniając go ku zgodzie z księciem Bismarkiem. Tak tedy pokój europejski znowu zależy od modłów i intryg Watykanu, jak za dobrych, starych czasów..."

Z ostatniej poczty.

Nordd. allg. Ztg., chwaląc zachowanie się patrjotyczne prasy francuskiej wobec kredytów żądanych przez jen. Boulangera, powiada: Odkąd jen. Boulanger objął tekę wojny, nie minął jeden dzień, w którym nie uczynionoby jakiegoś kroku celem wzmocnienia siły zaczepnej wojska francuskiego, nie tając istotnej tendencji wszystkich tych zarządzeń. A jednak minister ten nie napotkał w izbach francuskich ani w części na opozycję tak silną, jak pokojowa, jedynie obronę granic własnych mająca na oku polityka rządu niemieckiego.

Kreuzzeitung donosi z Algieru, że w tamtejszej kolonji cudzoziemskiej panuje silne wzburzenie, ponieważ większą część jenerałów i sztabowców francuskich powołano ztamtąd do Francji, celem powierzenia im komend w zbliżającej się wojnie z Niemcami. Czwarte bataljony 12-go (algierskiego) korpusu przygotowują się także do drogi.

Poseł niemiecki w Paryżu, hr. Münster, na przyjęciu środowem u ministra Flourensa zapewnił, że rząd jego nie widzi nic niepokojącego w udzieleniu przez izbę kredytów rządowi na cele armji i marynarki.

Opinione włoska powiada: Ktokolwiek obejmie ster przyszłego gabinetu, powinien pociągnąć ku sobie wszystkie żywioły polityczne zdolne do asymilacji, ażeby stanąć jaknajsilniej wobec gotujących się wypadków europejskich. Morze Czerwone nie może odwieźć naszej uwagi od Europy. Przy rozwiązaniu przesilenia główna uwaga zwróconą być musi na politykę zewnętrzną, która potrzebuje silnego rządu, aby głos nasz pomimo Massawy słyszanym był w Europie.

Poseł niemiecki w Rzymie, baron Keudell, udał się do Berlina.

Temps donosi, że baraki pod Nancy, Bruyères i Epinal są już prawie gotowe. Są one całe z drzewa, każdy 120 metrów długi, a 20 szeroki.

Z Konstantynopola donoszą, że przywieziona przez Drummonda Wolfa propozycja zneutralizowania Egiptu nie przypadła do smaku sułtanowi i nie ma żadnych widoków. Warunki angielskie (Anglja w razie zaburzeń ma prawo do ponownego obsadzenia Egiptu, wojska angielskie mają prawo przemarszu lądem i kanałem, większość oficerów armji egipskiej jest egipską itd.) są nie do przyjęcia. Podobno nawet stronnictwo torysów tak zapatruje się na nie.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 12-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Umarł tu znany malarz polski, ceniony portrecista, Daniel Penther, kustosz galerji obrazów akademji sztuk pięknych.

Paryż 12-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Tutejsze żywioły katolickie, których wierność dla Watykanu i gorące uczucia religijne powszechnie są znane, ubolewają nad listami kardynała Jacobiniego, uważając takowe za przechylenie się Ojca św. na stronę Niemiec, pomimo że większość ludu francuskiego jest szczerze katolicką i do wszystkich ofiar dla Watykanu gotową.

Paryż 12-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Z Korsyki donoszą, że prawnik Leandri wraz z trzystoma towarzyszami wyciągnął w lasy, zamierzając wywołać powstanie pod pozorem, jakoby rzeczpospolita ogałacała bonapartystów z wszelkich praw.

Rzym 12-go lutego. (*Tel. pryw. kurj. W.*) — Z powodu wielkich zamieci śnieżnych ruch na kolejach wstrzymany.

Londyn 12 go lutego. (*Telegr. Ajencji póln.*)— Podsekretarz stanu do spraw zagranicznych odpowiadając na zarzuty co do intryg w Bułgarji, oświadczył, że mieszanie się Anglji w sprawy bułgarskie ogranicza się na zobowiązaniach wypływających z traktatów.

Kalkuta 12-go lutego. (*Tel. Aj. póln.*) — Duchowieństwo afgańskie podżega ghilzajów i inne plemiona do powszechnego i jednoczesnego powstania przeciwko emirowi, wskutek czego ten ostatni wysłał posiłki do Kandaharu, Ghazui i do niektórych innych miast.

Petersburg 12 go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Pogłoski, które krążyły wczoraj na giełdzie berlińskiej, jakoby na kupony od pożyczek rosyjskich miał być nałożonym podatek, już dlatego samego są nieuzasadnione, że podatek taki, z wyjątkiem kilku pożyczek, już egzystuje. Nawet i opodatkowanie tych kuponów, które dotąd wolne są od podatku, wydaje się w tutejszych kołach bankowych i giełdowych nieprawdopodobnem.

Petersburg 12-go lutego. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Wczorajszy numer dziennika rozporządzeń państwa zamieszcza zatwierdzone Najwyżej pod d. 29-ym grudnia st. st. orzeczenie rady państwa, że akcyza od wyprowadzanej za granicę mączki cukrowej uiszczaną być ma w kwitach zaliczkowych, nie zaś w gotówce. (*Aj. póln.*)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej prenumeratorce.*—Żadna gramatyka nie uprawnia do rozróżniania rodzajów w pierwszej osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego. Kto utrzymuje, że w rodzaju męskim mówi się *prosimy*, *musimy* i t. p., a w żeńskim *prosiemy*, *musiemy*, nie mógłby na poparcie swojego zdania przytoczyć ani jednego gramatyka. Mimo to trudno zaprzeczyć, że takie rozróżnianie przyjęte jest w mowie potocznej w pewnych okolicach kraju, a także w pewnych sferach mieszkańców Warszawy. Kto pragnie wyrażać się poprawnie i gramatycznie, winien mówić i pisać we wszystkich rodzajach jednakowo: *prosimy*, *musimy*, *uczymy*, *niesiemy*, *płyniemy* itp.

— *Panu K. C.*—Zaszła pomyłka drukarska. W artykule „Zawieszenie produkcji", we wczorajszym numerze, czytać należy: „hr. Bobryński" nie „Bobrzyński".

GIEŁDA.

Warszawa dnia 12 go lutego 1887-go r.

Silna zniżka wczorajsza kursu rubli w Berlinie — musiała wpłynąć bardzo uciskająco na giełdę warszawską. Robiono interesów bardzo mało w niepewności ogólnej, tembardziej, że przyczyny tej zniżki są niejasne, niewyraźne; w każdym razie podaż przeważała nad pokupem tak, że zacząwszy obroty po kursach równi berlińskiej odpowiadających, następnie cofano się czyniąc ustępstwa, których nie uzasadniało nic, bo nawet i szacowania, na które dziś niewiele liczyć można, bardzo nieznaczną tylko przyobiecywały zniżkę, nawet 182 marki nie sięgającą.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 55.20 z początku płacono, później niżej 55.17½, 55.10, wreszcie ku końcowi 55 i 54.95. Zanotowano żądanie 55.15. Długoterminowemi nie robiono interesów.

Na pomniejsze miasta niemieckie za krótkoterminowych drobną sumę płacono 54.85.

Na **Londyn** żądano 11.17—płacono z początku tyleż 11.17 i potem nieco niżej 11.16—w końcu jeszcze 11.15 płacić chciano, bez oddawców.

Na **Paryż** 44.32½ zanotowano tak w żądaniu, jak w dopełnionych tranzakcjach.

Na **Wiedeń** 87.90 i 87.85 pewne sumki kupiono; żądano 88 rs. za 100 fl.

Papiery prawie bez zmiany i bez ruchu.

Listy likwidacyjne 94.90 i 94.70 w żądaniu tylko.

Pożyczka wschodnia 98.15; kupiono bowiem za parę tysięcy rubli tego papieru po 97.90.

Listy zastawne ziemskie serji I po 101.20, II, III i IV po 101. Serja V 100.30 w żądaniu. Te ostatnie po 101.15 i 100.20 kupowano, w końcu jeszcze płacić chciano po 100.10.

Listy miejskie serji I 100, II 99.50, III i IV 98.75 w żądaniu.

Obligi 95.75 i 95.25 w żądaniu.

Listy miasta Łodzi 96.75, 96.15 95.75 również w żądaniu tylko.

Listy wileńskie 5 procentowe po 93.75 ofiarowywano—po 93.50 miałyby chętnych nabywców.

Akcji nie dotykano.

Godzina 12. — Usposobienie mocne. Za weksle krótkoterminowe na Berlin 55. płaconoby ciągle jeszcze.

J. Wl.

Sprawozdanie z handlu cukrem.

Z rynku cukrowego nie mamy nic pocieszającego do doniesienia. Zastój panuje zupełny, ruch bardzo mały — ograniczający się tylko do potrzeb koniecznych na handel detaliczny.

Wiadomości z rynków Cesarstwa, a ostatnio z Kijowa, są również niekorzystne dla posiadaczy. Wszędzie panuje dążność zniżkowa i usposobienie bardzo słabe.

U nas na detal notowano:

Hermanów . . . . 2.45.
Oryszew . . . . 2.45.
Leonów . . . . 2.45.
Inne marki polskie cienko krystaliczne 2.40—2.42½.
Marki grubokrystaliczne rosyjskie 2.40—2.43¼.

Również niżej i słabiej mączka — notowano ją w pojedynczych workach po 2 rs.—na wagony po 1.95 przy bardzo słabym ruchu.

Widoki na przyszłość nie lepsze.

SZARADA.

(ułożył A. Łaszewski).

Jeśli *pierwsze* znaleźć chcecie
Poszukajcie w alfabecie
Druga, trzecia bardzo sroga
Gdyż z niej pada śmierci trwoga.
Drugie czwarte ptaki znane,
Zwykle po wsiach hodowane;
Pierwszemu drugiemu potrzebne są *całe*
Gdy do sięgnięcia dalej siły ma zamałe.

TEATRA

Wielki. Dziś: „Noe". Jutro: „Pan Twardowski". *Rozmaitości.* Dziś: „Przechodzień" i „Oj! młody, młody!". Jutro: „Frou-Frou".—*Mały* (ulica Daniłowiczowska). Dziś: „Gennaro". Jutro: „Przyjaciel domu" (1-y raz).—*Warsz. Tow. dobr.* na dochód starców i kalek przedstawienie amatorskie. Dziś: 1) „Na ulicy". 2) „Motylomanja". 3) Żywe obrazy"—*Buff.* Dziś: Przedstawienie trupy niemieckiej „Podradczyk".

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 12-go lutego 1887 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	55.15	55.—
Londyn 1 funt ster. „ „	11 17	11.15
Paryż 100 franków „ „	44 32½	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	88 —	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101.20	101.—
„ „ „ m.	101.20	101.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	—.—
„ „ „ II	99 50	—.—
„ „ „ III	98 75	—.—
„ „ „ IV	98 77	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	96.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	94.90	—.—
„ „ „ małe	94 70	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	98.15	—.—
II „ „ rs. 100	98.15	—.—
III „ „ rs. 100	98.15	—.—
Listy wileńskie długot. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	95.75	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(*Po potrąceniu podatku skarbowego.*)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 65¾
Od Listów z. m. Warszawy kop. 172¾
Od Listów zast. m. Łodzi kop 133¼
Od Listów likwidacyjnych kop. 73
Od Obligów m. Warszawy kop. 157

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 11-go lutego 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	765	—
„ „ wyborowa .	—	—	780	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	510	—
„ średnie	—	—	465	500
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	260	285
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	50	—	—
Słomy pud	30	40	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 10-go lutego 1887 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 08⁸
garniec rs. 2 kop. 03

DLA PANÓW
ŚLUSARZY
Tokarnie francuzkie i angielskie. Wiertarnie do ruchu ręcznego i nożnego. Heblarki, Gwinciarki, Tłocznie, Nożyce. Szrubstaki, Grzechotki, Imadła itp.
polecają: **REMBIERZ & JANKOWSKI,** WARSZAWA, **Marszałkowska 111.** 239R

SKŁAD WIN FELIKSA POTRZEBSKIEGO,

egzystujący od 1835 roku, na rogu ulic: Chmielnej i Nowego-Światu.

ca **Wina czyste naturalne** oryginalne **francuzkie, hiszpańskie,** a szczególniej **węgierskie,** począwszy od wystałych zieleniaków, lo bardzo starych i rzadkich gatunków tak wytrawnych, jak tokajów, a posiadając wielkie zapasy, sprzedaje po dawnych cenach na butelki, garnce, orki i beczki.—Poleca się także dla chorych rekonwalescentów oryginalny i **bardzo stary Cognac,** zalecany przez panów Lekarzy.
Panom handlującym odstępuje się rabat. 259R

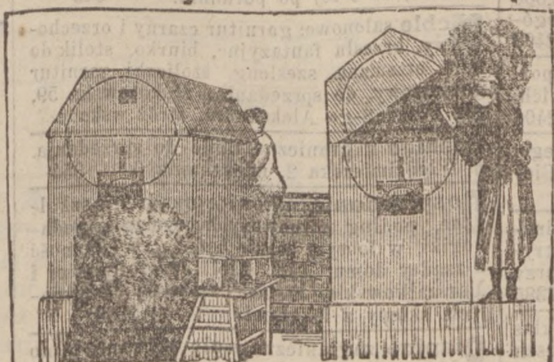
Skład Materjałów Aptecznych
Ludwika Spiessa i Syna,

ulica Senatorska Nr 464/5. obok kościoła pp. Kanoniczek,
ulica Marszałkowska Nr 140, między Świętokrzyzką i Placem Zielonym,

mają zaszczyt polecić:

Wodę Kolońską znaną ze swej dobroci od lat 40.
Perfumy francuzkie na wagę.
Kredę z miętą do czyszczenia zębów.
Elixir do płukania ust.
Ultramarynę do bielizny.
Benzynę do prania rękawiczek i wywabiania plam.
„ ruską do kuchenek benzynowych i do palenia w świecach.
Glans amerykański do bucików.
Massy woskowe) w rozmaitych kolorach do zaprawy
„ terpentynowe) podłóg i posadzek.
Wszelkie materjały apteczne i przetwory chemiczne do użytku lekarskiego i technicznego.
Wina lecznicze i lekarstwa specjalne. •15R

Zakład czyszczenia, oraz sprzedaż Pierzy i Puchu,



egzystujący od lat 20-tu przy ulicy Długiej pod № 16, obecnie przeniesiony na ulicę Miedzianą pod № 7 w Warszawie, oczyszcza puch i pierze zbrudzone, spotniałe, nieczyste, oraz od osób chorych i zmarłych pochodzące, a które wywierają szkodliwy wpływ na zdrowie, na poczekaniu, bez utraty zdatnego pierza.
270 Z uszanowaniem
Donat Rogiński.

Centralna Fabryka Gorsetów



„Aux Quatre Saisons",

WIERZBOWA № 6.
Główny punkt do specjalnych obstalunków.
NA KARNAWAŁ poleca
wielki wybór **Gorsetów atłasowych ażurowych,** jak również z drelichu francuzkiego, we wszystkich kolorach i **najnowszych fasonach, z długą talją,** po cenach bardzo umiarkowanych.
„AUX QUATRE SAISONS."
Wierzbowa № 6. 94R

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do zębów



WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez przeora PIOTRA BOURSAUG



Codzienne użycie kilku kropli Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów," rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.
Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczniczych i jedynie zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.*
Flakoniki 2, 4 i 8 *fr. Proszku pudełko:* 1 *fr.* 25, 2 i 3 *fr. Pasta udełko* 2 *fr.*
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY; **SEGUIN** *3, ul. Huguerie 3,* BORDEAUX.
Skład we wszystkich aptekach jak również magazynach perfum i fryzjerskich.

Do wynajęcia od 1-go Lipca r. b.

LOKAL

restaurację, składający się z wielkiego ...żnego sklepu i sklepu przyległego mniej...o w bazarze, przy ulicy Gnojnej № 11. ...domość: u zarządzającego. 239

Nowo-założony

Magazyn różnych Mebli

nowych i używanych, oraz **garnitury czarne,** atłasem kryte, bardzo tanio. Ul. Świętokrzyzka № 31, 1-sze piętro od frontu. 240

80,000

kwart mleka rocznie i tyleż w sąsiedztwie, do odstąpienia na dogodnych warunkach w dom. Raducz p. Skierniewice. Tamże poszukiwany **wspólnik do gorzelni z kapitałem rs. 20,000.** 192R

Rządca gospodarczy

który zarządzał przez 28 lat bez przerwy jednym z większych majątków w Królestwie, poszukuje posady Rządcy lub Leśniczego od Ś-go Jana r. b. w Królestwie lub Cesarstwie.—Wiadomość: w Dubience gub. Lubelska, poste-restante pod literą A. Z. 252

Nauka i wychowanie.

...jwiększy asortyment książek dziecin...ych w nowo otworzonym sklepie A. J. ...śniakowskiego, Trębacka róg Nowo-Se...orskiej № 2. 15

...yuczam kroju najświeższą metodą, w ...sześciu tygodniach za rs. 5. Ul. Piękna ...42, mieszkania 43, na parterze. 2120

...trzebna gimnazistka z muzyką. Długa ... 42, mieszkania 75. 2259

...umiarkowaną cenę student uniwer...tetu, doświadczony korepetytor, poszu... lekcyj lub korepetycyj. Oferty: Elekto...a № 5, u optyka. 344

...dent uniwersytetu poszukuje korepe...cyj za pokój, obiady lub pieniądze. A...: Sosnowa № 1, mieszkania 42. 346

...trzebny jest nauczyciel do francuzkie...o i niemieckiego języka w godzinach po...łudniowych, z pozwoleniem wyższem. Wia...domość w kiosku: róg Zielnej i Chmielnej.

...muzykę potrzebne lekcje francuzkie...o. Oferty: E. U. w kant. Kurjera. 2401

...ryżanka udziela lekcyj konwersacji i ...uzyki. Nowy-Świat 56, mieszkania № 9. ...nentowska. 2390

...skiego lekcyj i korepetycyj udziela stu...ent uniwersytetu. Hoża 7, m. 53. 2394

...trzebna francuzka do konwersacji. Ul. ...rzybowska № 17, mieszkania 5 2391

...uczycielka z patentem konserwato...jum, doskonałym francuzkim, ma jeszcze ... godzin wolnych. Krucza 24, m. 1. 2400

...ofesor francuz udziela lekcje. Piękna ... 28, **miesz. 1. Joseph Page.** 2407

Zakład naukowy żeński jest do odstąpienia. Wiadomość w kiosku na rogu ulicy Nowego-Światu i drogi Jerozolimskiej. 2333

Posady i prace.

Potrzebni są zdolni czeladzie stelmarscy i chłopcy do nauki. Wiadomość: ulica Żytnia № 7/19. 2357

Potrzebna niemka do pomocy w gospodarstwie pani domu. Ujazdowska № 17, mieszkania 3, od godziny 10—3. 2323

Potrzebna mała francuzka do bawienia się z dziewczynką. Saski Plac № 6, m. 12.

Młody człowiek znający języki: polski, rosyjski, niemiecki, francuzki, obznajmiony z buchhalterją, który pracował zagranicą, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty sub M. 100, poste-restante. 2161

Potrzebny jest uczeń do cukierni, wieku lat od 14 do 15. Nowy-Świat № 4. 2105

Potrzebne są panny zdatne do staników i okryć, do magazynu A. Horwart, ulica Leszno № 2. 2126

Osoba młoda, inteligentna, umiejąca prowadzić gospodarstwo wiejskie lub miejskie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość: ulica Zimna № 7. W pracowni Marji potrzebna dziewczynka do nauki na stałe.

Młody człowiek mający kilkoletnią praktykę w pierwszorzędnej fabryce cukru, pragnie mieć posadę w Warszawie za kasjera, buchaltera, magazyniera lub korespondenta języków: polskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Świadectwa, opinję oraz bliższą informację udzielić może księgarnia Wojciecha Cithurusa Krakowskie-Przedmieście **№ 60 nowy, róg Bednarskiej.** 2290

Młoda panienka znająca języki: polski, rosyjski, francuzki, niemiecki, pragnie objąć miejsce sklepowej. Oferty uprasza złożyć w administracji Kurjera Warszawskiego pod lit. B. B. 2252

Księgi buchhalteryjne zakłada i regulnje rutynowany buchhalter specjalista. Ulica Chmielna 35, mieszkania 16. 2296

Subjekt handlowy posznkuje zajęcia w każdym czasie, mający dobre świadectwa znanych firm tutejszych. Oferty pod adresem: ulica Nowolipki № 46, mieszk. 28. 2297

Osoba młoda ukończywszy z patentem całkowity kurs buchhalterji i rachunkowości handlowej, poszukuje miejsca buchhalterki lub kasjerki. Wiadomość rano do 12, a w wieczór od 6-tej godziny. Tamka 45, mieszkania 7. 2261

Drukarz litograficzny, zdolny, potrzebny jest do litografji i drukarni „Liberty". Leszno 13. 2431

Potrzebna maszynistka i podręczna do bielizny. Chmielna 92, mieszk. 10. 2435

Potrzebną jest uzdolniona panna do bielizny. Ogrodowa 5, mieszk. 40. 2433

Panny uzdolnione do wyszywania kapeluszy męzkich, potrzebne są do fabryki kapeluszy Raul, ulica Wierzbowa, wprost Teatru. 2409

Panny kompletnie uzdolnione do spódnic i upinania, potrzebne zaraz. Nowolipie № 12, mieszkania 16. 2411

Panna służąca, młoda, miłej powierzchowności, potrzebna do pojedyńczej osoby w Warszawie. Bielańska 21, w **Chambres-garnies p. Cieślińskiej.** 357

Osoba w średnim wieku, z lepszem wychowaniem, umiejąca szyć, poszukuje miejsca do zarządu domu lub opieki nad dziećmi. Tamże jest młodsza, poszukująca obowiązku. Dzika 38, w pralni. 2414

Wdowa w średnim wieku, poszukuje miejsca za gospodynię na wieś. Ulica Elektoralna № 31 nowy, st. 27, stróż wskaże.

Niemka w średnim wieku, z krawieczyzną, poszukuje miejsca za bonę na wieś. Danielewiczowska 12, mieszkania 1. 2422

Gospodyni młoda, z dobrem świadectwem poszukuje miejsca na wieś. Oferty prosze składać w Kurjerze Warsz. K. P. 2423

Biuro rekomendacji nauczycielskiej Lewińskiego, Zielna 42, róg Próżnej, z osobnym oddziałem stręczeń wszelkiego rodzaju osób poszukujących pracy, poleca swoje pożyteczne usługi. 2424

Czeladnik krawiecki, zręczny fachowiec, korespondujący w językach: niemieckim, polskim, piękne pismo, znajomość rachunkowości. Jako inkasent przedstawi poważną porękę. Łukiewicz, Pańska 44—10. 361

Panna służąca potrzebna zaraz. Królewska № 1, mieszkania 5. 2426

Poszukuje się wspólniczki lub zarządzającej sklepem, z kaucją. Tamże potrzebna jest podręczna panienka do sklepu. Wiadomość w dystrybucji. Elektoralna № 3. 2429

Niemka, opatrzona w dobre świadectwa, znająca krawieczyznę, poszukuje miejsca do dzieci lub **gospodarstwa, Solna № 10, mieszkania 11** 360

Rosjanka lat 22, poszukuje miejsca do dozorowania dzieci, z utrzymaniem. Wiadomość przy ul. Żelaznej 14, miesz. 10 2430

Dla doglądania i pielęgnowania chorej (damy), potrzeba zaraz na prowincję niedaleko od Warszawy, osoby doświadczonej, zdrowej i cierpliwej, z pewną ogładą towarzyską i inteligencją. Prócz wszelkich wygód, wynagrodzenie przyzwoite będzie zapewnionem. Uprasza się osoby posiadające należytą kwalifikację o złożeniu adresu pod literami W. R. w biurze ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler, Senatorska 26. 362

Potrzebny jest zaraz rządca do prowadzenia samodzielnie gospodarstwa i zastąpienia właściciela na pojedyńczym folwarku, a będący w stanie dać 3,000—4,000 rubli kaucji na procent. Bliższych szczegółów udzieli W. Chotkowski w Łukowie. 2408

Potrzebne na wyjazd do Rosji dwie polki panny, zdatne do kapeluszy damskich. Nalewki № 3/7, u p. Salomona Kossoj. 2406

Uczeń potrzebny do zakładu felczerskiego. Pierwszeństwo mają z prowincji. Ul. Bielańska № 9. 2380

Potrzebna jest sklepowa do samodzielnego prowadzenia handlu korzenno-dystrybucyjnego, z kaucją rs. 200. Wiadomość przy ul. Marszałkowskiej № 64, na miejscu. 2385

Osoba młoda ze świadectwem 4-ch klas ukończonych, z powodu braku funduszu zmuszona wystąpić z 4-go kursu seminarjum, poszukuje zajęcia. Marszałkowska 58. 2387

Kupno i sprzedaż.

Fortepian fabryki Seidlera sprzedam za 120 rubli. Warecka № 10, mieszk. 1. 2295

Kasy ogniotrwałe rozmaitej wielkości.—Elektoralna, wprost Orlej. G. Gottschallk.

Do sprzedania suknia jedwabna prawie nowa, elegancka. Nowy-Świat № 67, stróż wskaże. 2267

Sprzedaje szafy orzechowe i do bielizny. Stolarz, ul. Chmielna № 16 nowy. 2278

Do sprzedania duży garnitur mebli aksamitem kryty i różne sprzęty gospodarskie. Ulica Złota № 5, mieszkania 3. 2272

Garnitur mebli, kolumny, garniturek fantazyjny, łóżka, kredens, stół, krzesła, szeslong, otomana. Świętokrzyzka 39, mieszk. 2.

Bibljoteka dębowa rzeźbiona, z filarami, 30 rs. Grzybowska 24, stolarz. 2309

Po zwiniętym zakładzie cukierniczym są do sprzedania szafy sklepowe, rzeczy platerowane, szkło, miedź, lustra, stoliki itd. Kozia № 28. 2310

Fortepian z fabryki Hoffera, z mechaniką wiedeńską, do sprzedania za rs. 350. Wiadomość od godziny 1-ej do 4-tej, ul. Danielewiczowska № 8, mieszk. 17. 341

Fortepian mahoniowy, świeżo oskórkowany, 6 oktaw, za rs. 50. Nowy-Świat № 27, mieszkania 11. 2178

Do sprzedania 4-skrzydłowy parawanik (ekran), ręcznie malowany, na atłasie, oprawny w ponsowy plusz. Wartość artystyczna. Wiadomość: ulica Świętokrzyzka 39, mieszkania 4, od godziny 12—4 po połud.

Do sprzedania kareta potrójna, w dobrym stanie. Cena rs. 500. Piękna 4, mieszkania 1. 2144

Chleb miodowy; miód na słoiki (lipiec), sucharki, zawsze dostać można. Złoty. Ul. Nowy-Świat № 7. 2115

Chleb wiejski prawdziwy, poleca skład produktów wiejskich. Marszałkowska 119.

Sreber ozdobnych różnych kilkadziesiąt funtów do sprzedania. Wiadomość: Książęca 6, u stróża. 2155

Do sprzedania psy dogi, czystej rasy duńskiej. Ulica Kościelna № 2. 2149

Bardzo tanio! Wyroby różne kuchenne pozostałe po zwiniętym sklepie Kuchty i S-ka, jak: cynowane, emaljowane, blaszane, drewniane, bednarskie, oraz inne przyrządy i maszyny dla zakładów gastronomicznych, sprzedawać się będą od godziny 10-tej do 4-tej po południu. Plac św. Aleksandra i róg Wiejskiej № 2, w lokalu po zamkniętej cukierni. 2281

Kasy ogniotrwałe, najtańsze u Sikorskiego. Marszałkowska 125. 289

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Pohtego, Nowy-Świat № 34. 1094

Do sprzedania fortepian Pleyela. Ulica Bednarska 23, mieszkania 10. 1790

Najtańsze biżuterje złote, srebrne i bryljantowe, u jubilera Józefa Betchera, Marszałkowska 139. 266

Za bezcen do sprzedania suknia różowa atłasowa, modna i świeża; w pracowni sukien, Świętokrzyzka № 29, mieszk. 15. 2365

Meble garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, otomana, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka z lustrem, komoda, żardynierka, także kredens i para szaf starego stylu, wykwintnej i eleganckiej roboty, oraz pianino czarne do sprzedania, Marszałkowska 49 (nowy 119), na dole, w drugiej bramie, mieszkania 15. 2175

Meble: garnitur czarny i orzechowy, krzesełka fantazyjne, stoliczki, trema, szafy łóżka, kredens, stół jadalny, krzesła, otomana, kolumny, lustra, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafki z lustrem, komoda, żardinierki, regulator, firanki, dywany, do sprzedania. Marszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, pierwsze piętro, mieszkania 10. 1952

Do sprzedania maszyna do szycia, krawiecka. Nowy-Świat № 34, m. 19. 2311

Do sprzedania w dobrym stanie dolman krótki z miękkiej syberyny. Wspólna № 4, mieszkania 3 i futro damskie oposum, Plac Resursy Kupieckiej № 42, mieszkania № 3. Obejrzeć można od 11-tej rano do 1-szej i od 5-tej do 6-tej po południu. 345

Meble salonowe: garnitur czarny i orzechowy, krzesła fantazyjne, biurko, stolik do kart, ottomana, szeslong, stoliczki, garnitur gabinetowy, do sprzedania, Mokotowska 59, róg Placu Ś-go Aleksandra, stróż wskaże.

Pianino zagraniczne tanio do sprzedania. Włodzimierska 2, mieszkania 6. 354

Do sprzedania całkowite urządzenie szkolne, podług najnowszych wymagań pedagogiki, w dobrym stanie będące. Wiadomość u rządcy domu; róg Alei Jerozolimskiej i Marszałkowskiej № 47. Tamże są do wynajęcia sklepy z lokalami. 2386

Pianino zagraniczne mało używane, tanio do sprzedania. Ogrodowa 15, m. 2. 2427

Bardzo tanio. Futro skunksowe, czapka karakułowa, rs. 60. Senatorska 11, m. 10, do godz. 10 i od 2 do 5. 2416

Kamasze, spódniczki, cena kosztu; pończochy kolorowe 50 kop., skarpetki 28 k., chustki sznelowe rs. 1 k. 90. Pracownia: ul. Marszałkowska 139. 359

Indyki bite, tuczone, do sprzedania pod № 58 Chmielna, w prawej oficynie, mieszkania № 4. 2420

Antykwarjusz Makow, Solna 18, poleca meble starożytne, kryształy, porcelanę, etc. Również skupuje wszelkie starożytności. 2080

Mebli garnitur, szeslong, szafa, stół jadalny, krzesła, biurko, lustro, stoliczek do kart, kozeta, 6 krzeseł francuzkich, za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 2405

Piękny materjał na suknię wieczorową, bardzo tanio do sprzedania. Bracka № 9, mieszkania 8. 2404

Staroświeckie meble z bronzami do zbycia. Świętojańska № 8, m. 5, od g. 3—5.

Sprzedaje się stół dębowy o 5-ciu blatach. Wspólna № 19, mieszk. 8. 2402

Do sprzedania tualeta damska za rs. 25, maszyna nożna b. mało używana, Wilsona, za rs. 35 i szal turecki za rs. 50. Ulica Piękna № 3, m. 2, widzieć można od 9-tej do 12-tej w południe. 2381

Fortepian koncertowy, Małeckiego. Ulica Sienna 18, mieszkania 21, od 12—4. 2382

Interesa handl. i majątk.

Sklep korzenny z powodu działów do sprzedania. Marszałkowska № 88, róg ulicy Żurawiej. 2245

Skład węgla do sprzedania. Wiadomość: Wagner, Senatorska 22, mieszk. 1. 2138

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Grzybowska № 20. 2148

Kawiarnia do sprzedania, dobry punkt.—Wiadomość: kiosk, róg Leszna i Rymarskiej. 2116

Skład węgli do sprzedania każdego czasu, oraz magiel jeden w tymże składzie. Ul. Grzybowska № 59, wiadomość w składzie węgli. 2114

Ogród z altaną na zakład mleczny, kawiarnię lub restaurację, oraz drzewa owocowe do wydzierżawienia od 1-go Kwietnia 1877 r., róg Alei Ujazdowskiej i ul. Instytutowej. Wiadomość: Miodowa № 15 nowy policyjny, w biurze właściciela domu. 338

Wspólnik z 15,000 rs. potrzebny do interesu fabrycznego, w pierwszym roku obrót otrzyma się 100.000 rs. Oferty w Kurjerze pod literami D. J. 2313

Kolonja do sprzedania na Woli, przy szosie, łokci 41,250 rozległości, zdatna na fabrykę lub zakład ogrodniczy. Wiadomość: ulica Orla № 12, mieszkania 1, do 10 rano, od 3 do 5 po południu. 2291

Magle są do sprzedania. Ulica Królewska № 3. 2253

Rubli 5,000 jest do wypożyczenia na 1-y numer po towarzystwie, na hypotekę domu w Warszawie. Wiadomość w sklepie p. Szylera przy ulicy Nowy-Świat № 21. 2269

Restauracja w bardzo ruchliwem miejscu do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Chmielna № 43. 1916

Sklepik wiktuałów z mieszkaniem za bardzo nizką cenę do sprzedania. Wiadomość na miejscu: Nowe-Miasto № 17. 2293

Do wydzierżawienia apteka w Mereczu gub. Wileńskiej. Osoby mające rs. 300 gotówką, mogą przystąpić do umowy. 2268

Do sprzedania sklepik wiktuałów na bardzo korzystnych warunkach, z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu: Aleja Jerozolimska 64. 2351

Wspólnika agronoma z kapitałem 9 do 12,000 tysięcy rs., poszukuje niewidomy właściciel kilko-włókowego w dobrej pszennej glebie, dobrze urządzonego i zabudowanego, z odpowiedniemi inwentarzami folwarku, z pomieszkaniami dla dwóch choćby i z liczniejszą rodziną wspólników. Oferty osobiście lub listownie przyjmuje się codziennie do godziny 9-tej zrana, potem od 1-szej do 3-ej i wieczorem po godzinie 7-ej do dnia 20-go Lutego r. b. w domu pod № 78 Alei Jerozolimskiej, gdzie stróż interesantom mieszkanie przyjmującego oferty wskaże. 2265

Magle wiedeńskie do sprzedania za 160 rubli. Marszałkowska 56. 2369

Sklep spożywczy egzystujący od lat 30, jest do sprzedania. Królewska № 31, mieszkania № 3. 2324

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 6 do 8 tysięcy rs. do interesu prosperującego od lat 4, z dobrą klijentelą i dającego dobre zyski. Początkowo wkład potrzebny jest rs. 3000, reszta w miarę potrzeby. Oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera pod № 4. 2366

Magazyn mód, egzystujący od kilku lat do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w kiosku, plac Teatralny. 2372

Posiadającym pensji od 1,200 rocznie udzielam kredyt wekslowy, do rubli 200. Wspólna 44, m. 22, od 3—5. 2396

Skład wódek elegancko urządzony, wraz z towarem, za rs. 500 do sprzedania. Ul. Chłodna № 32. 2412

Mężczyzna samotny poszukuje wspólniczki inteligentnej, z małym kapitalikiem; interes korzystny. Adres złożyć pod lit. D. kiosk: Aleje Jerozolimskie, róg Marszałkowskiej. 358

Garkuchnia w dobrem miejscu jest do odstąpienia w każdym czasie. Ul. Nowolipie № 80. 2415

Wspólnik z wkładem 1,000 rs. potrzebny do przedsiębiorstwa nieryzykownego. Prócz udziału w zyskach, za czynność kilku godzin dziennie w kontrolowaniu, zapewnia się dochód 600 rs. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod W. 1,000. 2419

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę sklep wiktuałów z urządzeniem do nafty. Ulica Pańska № 86/56. 2434

Wiatrak jest do wydzierażwienia od św. Jana r. b., w blizkości stacji Miłosna drogi żel. Terespolskiej, na dogodnych warunkach, jak również dzierżawa karczmy (zaraz) katolikowi. Wiadomość między godziną 3-ą a 5-tą, Krakowskie-Przedmieście № 89, piętro 2-gie. 2332

Lekarz z kapitałem 9,500 rs., możo przyjąć udział w nader korzystnej spółce.—Bracka, w cukierni Zawistowskiego, 6—8.

Sklep z wiktuałami i dystrybucją, z powodu choroby jest do sprzedania w każdym czasie. Ulica Leszno № 71/67. 2377

Sklep wiktuałów z powodu wyjazdu jest do sprzedania za nizką cenę. Ulica Nowolipie № 17. 2384

Kawiarnia do sprzedania. Róg Wspólnej i Marszałkowskiej № 24, wiadomość na miejscu. 2388

Sklepik do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ulica Wilcza № 5. 2392

Do sprzedania z powodu zmiany interesu: handel wiktuałów i wszelkie przybory szewckie, w tym samym domu, w bardzo korzystnem miejscu egzystujące od lat 30. Ulica Wronia № 68 nowy. 2393

L o k a l e.

Przy ulicy Złotej № 3/1521, trzeci dom od Marszałkowskiej, do wynajęcia duża wozownia dla krów, z eleganckim ogródkiem na mleczarnię. W ogródku może być urządzona wielka werenda i lodownia. Wiadomość na miejscu. 320

Sklep obszerny, sklepiony, kuchnia, zaraz, miesięcznie rs. 16. Mostowa 16. 2163

Szynk składający się z dużego sklepu, obszernej izby szynkowej i pokoju oddzielnego z 4-ma wchodami, ogródkiem i piwnicą, w miejscu targowem i na zbiegu ulic, do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b. wraz z urządzeniem gazowem i wodociągiem.—Wiadomość przy ulicy Dobrej pod № 9, u właściciela domu. 2288

Elegancki pokój lub salon przy familji. Włodzimierska 19, m. 15. 2164

Do wynajęcia (Instytutowa 8 nowy policyjny) od 1-go Kwietnia: 3 pokoje i t. d. od 1-go Lipca 4 pokoje, przedpokój, kuchnia. Wiadomość u stróża lub w biurze właściciela, Miodowa 15 nowy policyjny. 337

Salon, 3 okna, sypialny, gabinet, umeblowane, fortepian. Książęca 4—5. 2304

Z powodu wyjazdu do wynajęcia trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, na 2-m piętrze od frontu. Piękna 31, m. 5. 2279

Do wynajęcia w każdym czasie dwa lokale umeblowane, jeden przy ulicy Kruczej № 27 na 2-em piętrze, składający się z przedpokoju, salonu, 3 pokojów i kuchni, drugi przy zbiegu ulic Szpitalnej i Zgoda № 1—2 na 1-em piętrze, składający się z przedpokoju, siedmiu pokojów z salonem, kuchni i pokoju dla służby, z wanną i innemi wygodami. Wiadomość u właściciela ostatniego domu. 2125

Potrzebny od pierwszego lipca dla biura lokal widny, zajmujący najmniej 18 okien od frontu, w czystym i do słońca położonym domu. Adres: Śliska 40, w biurze topograficznem. 2113

Lokal złożony z 6-u pokojów, suteryn widnych, na parterze przy pryncypalnej ulicy, do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b., za bardzo przystępną cenę. Wiadomość u szwajcara hotelu Dziekanka, Krakowskie-Przedmieście № 56. 2398

Od 1-go Kwietnia 5—4 pokoje z tegoczesnemi wygodami. Widok 21/19. 2335

Salon i gabinet elegancko umeblowane, do wynajęcia tanio! Włodzimierska № 2, mieszkania 6. 355

Pokój jeden lub dwa eleganckie, z balkonem i przedpokojem, do wynajęcia, samowar, usługa, opał. Sienna № 8, m. 5. 2410

Do wynajęcia od 1-go Kwietnia lokal składający się z 4-ch pokojów, przedpokoju i kuchni, z górą wspólną i piwnicą, z dwoma wejściami, na parterze, w domu przy ulicy Nowy-Świat № 66, wprost ulicy Swiętokrzyzkiej. 2428

Doniesienia rozmaite.

Reperuje dokładnie maszyny do szycia Taychert mechanik, Elektoralna 6, róg Orlej. 288

Przyjmuje szycie, reperacje bielizny, wszelkiego rodzaju, możliwie nizkie ceny. Ul. Zgoda № 7, mieszkania 9. 2108

Biuro redagowania próśb, listów, tłomaczeń, korespondencji, oraz reklam, ogłoszeń i okolicznościowych wierszy Nikodema Pawłowskiego, otwarte codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej po połud., Chmielna 34.

Obiady po kop. 30. Chmielna 47, m. 12, prawa oficyna. 2121

Grywam na wieczorkach na fortepianie. Bednarska 11, u Chodzickiego. 2124

Zdrowe gospodarskie obiady. Świętokrzyzka № 48, mieszkania 5, 1-sze piętro. 2256

Załatwiam wyłącznie tanio a dobrze wszelkie reperacje obuwia. Dzika 3, m. 25. 2397

Grywam na wieczorach i balach. Ulica Podwale № 38, mieszkania 10. 2418

Obiady prywatne na dogodnych warunkach. Elektoralna 8, m. 7. 2363

Wyucza się roboty kwiatów sztucznych za rs. 30 jednorazowo, albo 5 rs. miesięcznie. Ogrodowa № 8, m. 5. 2399

Bukowska akuszerka przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w pokojach wspólnych i oddzielnych, opieka, dyskrecja, opłata względna. Bednarska 21. 2432

Akuszerka przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na kurację. Ulica Ogrodowa № 30. 2337

U akuszerki F. Kewicz są pokoje umeblowane z osobnem wejściem, na dole od frontu, dla osób spodziewających się słabości lub na dłuższy czas. Ulica Złota Nr 8 nowy, róg Marszałkowskiej, mieszk. 1. 2425

Oddaję na własność chłopczyka kilkomiesięcznego. Oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod literami Z. K. 2395

Pugilares zawierający paszport, kartę pobytu i inne kwity, zgubionym został na ulicy Elektoralnej. Łaskawy znalazca raczy oddać: Zielna № 13, mieszkania 2. 2326

Na wieczorku muzycznym zgubioną została lornetka niklowa. Łaskawy znalazca zwrócić zechce do tow. muzycznego. 2339

Zginął ciemno-żółty pies Leonbergskiej rasy. Uprasza się o odprowadzenie na ul. Nowolipie № 4, m. 14, za nagrodą. Nieprawy posiadacz odpowie sądownie. 2338

Pinczerek żółtawy „Beluś,“ zginął w poniedziałek. Proszę odprowadzić za nagrodą: Królewska 29. 2389

Nagrody rs. 10. W dniu 9 Lutego, przechodząc ulicami: Chłodną, Elektoralną, na Senatorską, zgubiono woreczek zawierający rs. 38, bilet loteryjny i kwit kasy emerytalnej. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot na ulicę Chłodną № 19, m. 2. 2383

Gordon-ceterka, wyżlica czarna, podpalana, wabi się „Hera,“ zaginęła w Płocku w dniu 22 Stycznia r. b. Ktoby o takowej wiedział, zechce dać znać za sowitem wynagrodzeniem do apteki J. Szymańskiego w Płocku lub do litografii L. Makarowskiego w Warszawie, Długa 25. Nieprawy posiadacz sądownie poszukiwanym będzie. 2413

W drukarni *Kurera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 31 Января (12 Февраля) 1887 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.